Nr. 79. We Lwowie, Niedziela dnia 30. Marca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
[illegible]JSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible] talary [illegible]
„ Szwecji i Danji . 8 „
„ Francji . [illegible] franków
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12, (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, [illegible] i A. Oppelik Wollzeile, [illegible]. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 30. marca.

(Reforma wyborcza w Izbie panów. — Odpowiedź br. Lichtenfelsowi.)

Reforma wyborcza w Izbie panów. „Któż jeszcze zechce po tym fakcie wierzyć w baśń indywidualności historyczno-politycznych" — woła *Nowa Presse* po przeprowadzeniu reformy wyborczej d. 27. bm. w Izbie panów. A jakiż to ów „fakt"? Oto że ks. Hakman z Bukowiny, hr. Consolati z włoskiego Tyrolu i jeden Niemiec, ks. Stahremberg przemawiali za reformą wyborczą, t. j." ozwały się za reformą głosy z najdalszego wschodu, południa i wnętrza państwa!" Alež Polacy głosowali przeciw, to samo zastęp Niemców, a z innych krajów panowie uważali sobie nawet za ubliżenie, być w rajchsratowej Izbie panów! I czy można jaką ustawą sprzątnąć z ziemi narody, i to narody w całem znaczeniu polityczne? Tryumfuje dzisiaj jedno stronnictwo austrjackie — nic więcej. Tryumfuje, chociaż zdobyło tryumf pieniądzem, jak wczoraj wskazywaliśmy za *Vaterlandem*.

Z mów, mianych przy tej sposobności najoryginalniejszą jest mowa młodego księcia Stahremberga. Potępił tę reformę wyborczą jako zbyt mało liberalną, jako pomijającą mianowicie prawa i potrzeby stanu robotniczego, ale zgodził się na nią, jako dającą — początek do zmian dalszych. Lordowie austrjaccy jak piorunem rażeni słuchali tej mowy bismarkowsko-socjalistycznej; a niemniej przerażone są i dzienniki centralistyczne, że książę zawstydził liberałów swoim liberalizmem. Jedna tylko *Nowa Presse* miała przed kilku dniami ten spryt, że wystąpiła w obronie klasy robotniczej, znaglona do tego uchwałami poprzedniego zebrania robotników, potępiającemi w gruncie reformę wyborczą jako nieliberalną — a ks. Stahremberg podobno z tego artykułu miał asumpt i otuchę do wypalenia swej mówki, na którą uparci robotnicy tylko ramionami ruszą.

Następnie ks. Czartoryski oświadczył: Już przy rozprawach nad ustawą o wyborach przymusowych wynurzyłem moje przekonanie, że obsyłanie Rady państwa jest prawem, sejmom konstytucją zagwarantowanem, że zatem Rada państwa bez zezwolenia sejmów nie ma prawa wydawać ustawy, prawo to ograniczającej, a tem mniej znoszącej. Wszystkie przytaczane wówczas przeciw temu dowody nie zdołały zachwiać mego przekonania. Tak więc dzisiaj stoję na tem samem co wówczas stanowisku. Dyskusja jednak w obecnych okolicznościach na nic zgołaby się nie przydała i ograniczam się na tem, że będę głosował przeciw przyjęciu przedłożenia.

Hr. Consolati, którego umyślnie z zagranicy sprowadzono, przemawiał za reformą, licząc na to, że „Włosi nie boją się Niemców" — ale zaraz dodał mizerną prośbę, że „niemieckie stronnictwo liberalne zanadto jest sprawiedliwem, iżby nie popierało Włochów w ich interesach narodowych i krajowych." Niemniej smutne duby prawił ks. Hakman z Czerniowiec. Przemawiał nietylko w imieniu Bukowiny, ale i Galicji, choć go o to nie proszono; oświadczył, że z „przyjemnością" głosuje za reformą wyborczą, bo ludność tych krajów pragnie być w związku z państwem i Wiedniem; i wobec wierności jej i lojalności nie można wątpić, że z obu krajów wyjdzie przeważna część posłów centralistycznych do Rady państwa.

Br. Lichtenfels, który w swojem sprawozdaniu oświadczył, że konstytucja nadała sejmom i krajom obowiązki, ale praw żadnych nie nadała, odsyłał ks. Czartoryskiego do tego sprawozdania; a dalej między innemi tak prawił:

„Chodzi także o to, aby sprowadzić nazad do Rady państwa te narodowości, których teraz w niej nie ma. Tego dokonają tylko bezpośrednie wybory, jak okaże się przypatrzenie narodowościom dotyczącym, a mianowicie Polakom i Rusinom w Galicji a Czechom w Bohemii.

Co do Galicji. wiemy, że głos sejmu jej wcale nie jest głosem kraju. Duch kraju stosuje się do tego jaka jego ludność. Otóż na 5¼ mil. mieszkańców Galicji tylko 2,400.000 jest narodowości polskiej, cala reszta, t. j. Rusini, Niemcy i Izraelici, razem przeszło 3 miliony, jest wiernokonstytucyjną. Już nieraz była w tej Izbie mowa o patrjotyzmie wiejskiej ludności w Galicji, a to nietylko pochodzenia ruskiego, ale i polskiego. Na dowód pozwolę sobie wskazać na manifest, jaki panujący wówczas monarcha wydał w roku 1846 po pokonaniu rewolucji polskiej przy pomocy wiejskiej ludności galicyjskiej. W tym manifeście monarcha oświadczył, że gdy wówczas krwawy sztandar buntu podniesiono, zbrodniczy zamiar rozbił się o opór, jaki mu ze wszech stron ludność wiejska stawiła. Zarazem Najj. Pan jako potrzebę serca swego oświadczył, uroczyście oświadczyć tej ludności uznanie swoje za poczciwość i niezachwianą wierność w bronieniu swego monarchy, pokoju i porządku. Ten manifest, zdaniem mojem, najlepiej daje poznać ducha większości ludu galicyjskiego, a duch ten, który tym sposobem okazuje się jako wyraz nieskończenie przeważnej większości, zamanifestuje się w wyborach bezpośrednich. Reszta zaś żywiołów polskich ludności galicyjskiej, będąca przeciwną konstytucji, jest w sobie rozprzężoną, rozbitą na partje, które same się między sobą zażerają.

Życzenia skrajnego stronnictwa kraju polegają na tradycji o dawnej niepodległości kraju Polski, i odbudowanie tego królestwa jest całem onego dążeniem. Ktoby temu przeczył, niechaj przeczyta program, już przed kilku laty przez dowódzców stronnictwa narodowego wydany; niechaj przeczyta namiętne mowy w sejmie miane, jako i rozprawy zjazdu polskiego — a nie zdoła temu zaprzeczyć.

W dziele swojem z roku 1871 ks. Jerzy Czartoryski powiada: że odbudowanie Polski jest niezachwianym celem Galicjan; że Austrja jest dla nich celem pobocznym, o ile w tym kraju znajdą byt niezawisły. Reszta zaś stronnictw galicyjskich albo dążą w znanej rezolucji do celu, samoprzezsię z jednością i potęgą cesarstwa niezgodnego, albo same nie wiedzą czego chcą. Kochają się tylko w tem, aby wobec Europy uchodzić za narodowość ujarzmioną.

Jakie niesłychane powodzenie w Galicji będą miały wybory bezpośrednie, wskazuje już wspomniane dzieło ks. Cartoryskiego. Z całą tam żywością przedstawia, że posłowie, bezpośrednio przez ludność wybrani, znajdą olbrzymią potęgę w źródle swego mandatu; i że dlatego głównem stronnictw anticentralistycznych zadaniem jest: wojna nieubłagana przeciw zasadzie wyborów bezpośrednich.

Sądzę, że nie możemy otrzymać lepszej nad tę wskazówki co do drogi, jaką w Galicji postępywać nam należy."

Resztę mowy br. Lichtenfelsa i mowę p. Lassera pomijamy. Przy głosowaniu głosowali przeciw z naszych panów: Czartoryski, Jabłonowski, Siemieński, Lanckoroński; z innych pp. Schönborn, Metternich, Rechberg, Chorinsky, Trautmannsdorff, Schwarzenberg, Giorgi (Dalmatyniec). Sześciu członków wyszło przed głosowaniem; między nimi podobno ks. Sembratowicz. Kard. Rauschera nie było.

Choć to się na nic nie przyda — że użyjemy słów ks. Czartoryskiego, przypatrzmy się jednak bliżej mowie br. Lichtenfelsa. Nie należymy do tych, którzy argumenta, w jakiej sprawie przez złodzieja przytaczane, zbywają wykrętem, że to złodziej mówi Ale trudno i nam świadka, który w pewnej sprawie palce umaczał, uważać w niej za świadka klasycznego. A br. Lichtenfels zanadto umaczał swe palce w sprawkach centralizmu, aby świadectwo jego przeciw anticentralistom uchodzić mogło za niepodejrzane. Zresztą wyciągając widmo okropne roku 46go p. baron siebie i sprawę, której broni, potępił. Ta rzeź była właśnie sprawką centralizmu, a jak hr. Gołuchowski już raz w Izbie panów br. Kraussowi przy takiej samej sposobności wykazał, biórokraci do niej należeli, a biurokracja była wówczas państwem. Polacy tę rzeź przebolełi, puścili w niepamięć, wybaczyli. Dlaczegoż wywleka ją palladyn sprawy, która przez wybory bezpośrednie ma zwyciężyć? Czy na to może, aby dać do zrozumienia, że ci co forytują z zapamiętałością reformę wyborczą — nie zaliczamy do nich rządu — chcą ponowić tę rzeź, skoro dojdą do hegemonii i do ministerjum?

Ale cóż rzekną ci szarlatani polityczni, jeżeliby rzeź ta obróciła się głównie i najdobitniej przeciw tym, co ją wywołują? A że to pewna, już nieraz wskazaliśmy.

Rok 46. a 73. to dwa krańce. Między niemi leży pogardzenie i zamordowanie Szeli przez lud i upadek bohatera z pod Gdowa; wyzwolenie ludu, tj. cel powstania z r. 1846; rozstrzelanie Batthyaniego i uroczyste jego zwłok pochowanie; skazanie Andrassego na śmierć i nominacja jego na kanclerza Austrji; detronizowanie Franciszka Józefa I. przez Węgrów i jego z uniesieniem obchodzona koronacja; skazanie Ziemiałkowskiego na śmierć i jego wiceprezydentura w Izbie posłów; ów manifest Ferdynanda I. z r. 1846 i przemowy Franciszka Józefa, jakie w r. 1872 miał w Budzinie na recepcji do polskich członków delegacyj wspólnych: „Ja wiem, że na Polaków zawsze liczyć mogę; ja liczę na nich." A ten monarcha wie doskonale, że ci, na których on liczy, ze swej strony liczą na odbudowanie Polski, że inaczej na nich nikt liczyć by nie mógł.

Jeżeli br. L. sądzi, że zarzucając wiarę w odbudowanie Polski zada Polakom policzek austrjacki, to się myli. Gdyby Polacy nie chcieli być Polakami, to dawno byliby przyłączyli się do Moskali lub Prusaków, to nie wołaliby, że stoją przy rzucanej nieszczęściami Austrji i jej dynastji. Książę Czartoryski słusznie pisał: Jeszcze Polska nie zginęła! Ale br. L. dziecinnie na niego, na mowców sejmowych i na zjazd polski uderza. Wszak już w r. 1861 dr. Smolka w Radzie państwa otwarcie wołał: „Jeszcze Polska nie zginęła." Wszak ciągle to piszą nasze dzienniki, cała nasza literatura, wszystkie utwory naszych muzyków, malarzy, rzeźbiarzy. Cóż innego mówią rysunki Grottgera, Matejki sejm Grodzieński, Unia lubelska, Stefan Batory, Kazanie Skargi — któremi dziełami i Niemcy się zachwycają; obrazy sławne Rodakowskiego i Brandta? Cóż innego mówią słynne palone buty ministra dla Galicji jak i śpiewki, które br. L. na każdej może tu usłyszeć ulicy?

A kłamie br. L., plotąc, że Polacy boją się wyborów bezpośrednich, — oni się ich nie obawiają, choćby 86 moskalofilów zasiadało w Izbie posłów; oni tylko bronią praw kraju, i najwybitniejszego jego odrębności znamienia. Kłamie, plotąc, że Polacy są przeciwni Austrji i konstytucji. Hegemonia centralistów, to przecie ani konstytucja ani Austrja.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 28. marca.

= Dzienniki dzisiejsze są zachwycone wczorajszem głosowaniem w Izbie panów nad reformą wyborczą, a jako dowód, że nietylko Niemcy w Izbie panów, lecz i inne narodowości tam reprezentowane przyjęły tę reformę, przytaczają Hackmanna z Bukowiny i Consolatiego z Tyrolu dolnego. Jeden jest Niemiec, a drugi zniemczony. Że wobec tych dwóch reprezentacji wszystkie inne narodowości albo usunęły się z Izby, albo nie przybyły całkiem, albo glosowały przeciw, to wcale u tych fałszerzy opinii nic nie znaczy, Hackmann i Consolati to bohaterowie, niedołężny zawsze z rządem idący starzec i Włoch, który dawno przestał być Włochem i zniemczył się w służbie rządowej.

Komicznem jest, iż ksiądz Hackmann z tytułu sąsiedztwa Bukowiny z Galicją, przemawiał w Izbie panów w imieniu Galicji, mianowicie w imieniu całej ludności miejskiej i wiejskiej, o której oświadczył, że jest za bezpośredniemi wyborami. A tak liczne petycje wszystkich powiatów i gmin wiejskich i miejskich, przeciwko bezpośrednim wyborom, to nic nie znaczą? Arcybiskup Hackmann inaczej powiedział, mówią centraliści, więc to co on powiedział, jest prawdą.

Inaczej znowu Lichtenfels rozumował. Stary biurokrata, wydobył te same argumenta przeciwko Polakom, których za Schmerlinga rząd używał. „Głos sejmu" — rzekł „nie jest wyrazem głosu kraju." Dla czego? bo Rusinów w Galicji jest więcej, jak Polaków, — a fałsz ten, chociaż go komisarz rządowy w sejmie lwowskim zbił datami urzędowemi, z ostatniej konskrypcji zaczerpniętemi, dotąd jeszcze po głowach i pismach centralistów utrzymuje się, gdyż im jest na rękę.

Ale głos obecnego pragskiego sejmu, w którym sami Niemcy zasiadają, chociaż tylko reprezentują jedną trzecią część ludności, jest głosem kraju u takich biurokratów i centralistów. Ci Rusini, co z Polakami idą i głosują, to już nie są reprezentantami Rusinów, tak rozumują centraliści!

I nie wstydził się p. Lichtenfels wywołać wypadki z roku 1846 i rzeź galicyjską jako dowód lojalności ludu w Galicji. Ciekawem także jest, jak dzienniki centralistyczne piszą o oświadczeniu księcia Czartoryskiego złożonem w Izbie panów. Złożył on tam oświadczenie, że głosować będzie przeciw reformie wyborczej z powodu, iż takowa gwałci prawa sejmów. Otóż dzienniki centralistyczne piszą, że zarzut ten nie potrzebuje zbijania. Czego zbijać nie można, to u nich zbijać nie potrzeba.

Pester Lloyd, wielki poplecznik reformy wyborczej, rozbierając jednak sprawozdanie dr. Lichtenfelsa, smaga go nielitościwie za twierdzenie, iż sejmy miały jedynie obowiązek, ale nie prawo wybierania posłów do Rady państwa. Nazywa wywody jego biurokratycznemi sofizmami, od których się ten skostniały biurokrata nigdy uwolnić nie może.

Prócz prawosławnego arcybiskupa Hackmanna żaden z książąt kościoła nie przybył na to posiedzenie Izby panów. Wprawdzie tutejsze dzienniki wymienili ks. Sembratowicza, arcybiskupa unickiego ze Lwowa, ale nic nie piszą jak głosował. Niezawodną jest rzeczą, iż gdyby głosował za reformą wyborczą, to byliby z niego zrobili reprezentanta całej Rusi galicyjskiej, i podnieśli wysoko jego zasługi i znaczenie jego głosu. Zdaje się więc, że albo wyszedł z Izby przed głosowaniem, jak to wielu z panów przeciwnych reformie wyborczej uczyniło, lub też głosował przeciw. Dzienniki bowiem tylko kilku głosujących przeciw reformie wyborczej wymieniają, mianowicie Polaków, i dodają *und andere*.

Zaprzeczyliście już wiadomości w tutejszych dziennikach podanej, jakoby lwowska Rada miejska cofnęła swoją petycję przeciw bezpośrednim wyborom, ale o tem zaprzeczeniu dzienniki tutejsze milczą rozmyślnie, a nawet ponownie umieszczają niby korespondencje ze Lwowa, donoszące o cofnięciu petycji. (Jeszcze raz powtarzamy, że wszystkie te wiadomości o cofnięciu petycji są skłamane. Za cofnięciem petycji nikt na poufnem posiedzeniu nie zabierał głosu, chodziło jedynie o to, w jaki sposób wręczyć tę petycję, i w tem tylko były różnice zdań; p. r.)

Paryż d. 24. marca.

Dla dokładnego odmalowania naszego życia tułaczego skrzętnie notuję wszelkie objawy tegoż, pozwólcie mi więc i dziś przesłać wam kilka wiadomości.

Niedawno polecałem opiece waszej nasze Towarzystwo bratniej pomocy — o rozwoju i potrzebach tegoż obznajomi was następująca odezwa komitetu:

„Bracia rodacy! Przed parą miesiącami na widok wielkiej nędzy szerzącej się pomiędzy emigracją, w Paryżu zwłaszcza mieszkającą, wobec prawdziwie rozpaczliwego położenia wielu starców, kalek, wdów i sierót, z głodu, literalnie z głodu umierających, — czując gwałtowną potrzebę a zarazem święty obowiązek przyjścia w pomoc nieszczęściu — założyliśmy, po wyczerpaniu wszelkich środków zapobieżenia złemu na innej drodze, Towarzystwo bratniej pomocy.

Odezwą, jaką rozrzuciliśmy w kraju i pomiędzy emigracją we Francji zamieszkałą, zawezwaliśmy do współudziału wszystkich tych rodaków, którzy bez wielkiego dla siebie uszczerbku, są w stanie skromnym chociaż datkiem przyczynić się do zmniejszenia nędzy cierpiącej współbraci. W odezwie rzeczonej staraliśmy się dobitnie wykazać konieczność ustanowienia tego rodzaju dobroczynnej instytucji w Paryżu. Nie pozostawało nam zresztą nic innego do zrobienia; skoro przekonaliśmy się, że „Towarzystwo podatkowe" (Czci i Chleba) nie może rozciągnąć swej troskliwej opieki na wszystkich biednych, takowej potrzebujących.

Z żalem przychodzi nam dziś wyznać, że odezwa nasza niezbyt silny znalazła odgłos w sercach rodaków.

Z kraju t. j. z Galicji i Poznańskiego,

Kronika Lwowska.

(Co było rok temu, co jest dziś, co będzie od dziś za rok).

Rok temu siedziałem wygodnie w cukierni pana Antoniego Pfitznera w Poznaniu, stolicy ziemi Wielkopolskiej. Postać moja zdawała się dziwnie opuszczoną, suknie pełne nieładu a włosy tak długie, iż mogłem bezpiecznie ujść za fryzjera, aktora prowincjonalnego lub kupczyka chorującego na poetę.

Gdy tak siedziałem, nagle ramienia mego dotknęła się dłoń czyjaś Oglądam się. Właścicielem tej dłoni był p. Stanisław Dobrzański, dyrektor teatru poznanskiego. Jasnem okiem popatrzał on na moją ponurą postać i rzecze:

— Zaraz rozjaśnisz oblicze Deuszku, gdy usłyszysz pewną nowinkę.

— Jaką? zapytałem lakonicznie.

— Jedziemy do Lwowa! odpowiedział.

— Do Lwowa? do Lwowa?

— Tak, zawiązało się tam Towarzystwo prawdziwych przyjaciół sztuki, którym nie o powodzenie własnej kieszeni, ale o dobro publiczne chodzi. Zgromadzą się tam pierwsze siły artystyczne, zakwitnie tragedja i dramat, opera narodowa, słowem, gmach Skarbka oczyszczony z dawnych brudów stanie się czystym przybytkiem sztuki! Wstawaj gnuśny Hamlecie, do Lwowa, do Lwowa!

— Do Lwowa!... szepnąłem, a w piersi mej silnie serce bić poczęło.

A wiecież wy, co to Lwów wygnańcowi znaczy?

Jako zmęczonemu podróżnikowi na puszczy saharskiej zdala zabłyśnie... I byłbym śliczne wyciął porównanie, któreby godnem było i mnie i potomności, do którejby przejść musiało, gdyby nie p. Stanisław Dobrzański, który zapłaciwszy za mnie (poczciwy!) niedającą się pić kawę wielkopolską, porwał przemocą z przybytku p. Antoniego Pfitznera.

Wielki poznański cukierniku! chwyć wasze za rylec i pisz — jeżeli tego dotąd nie uczyniłeś — że w skromnych murach swoich przebywał ku wiecznej dla cię chwale mąż taki jak ja a nie inny!

Gdyśmy tak szli brukiem poznańskim, w piersi mej, jak to wyżej powiedziałem, serce co sił biło na pobudkę.

Lwów! Mekka i Medyna, raj, Eldorado, empirje, lwowskie niebo, lwowska Pełtew i prochy lwowskie. Lwów, miasto w którem raczyłem po raz pierwszy łypnąć oczkiem na świat ten znikomy, Lwów, gdzie się na rynku kłócą przekupki a w dziennikach dziennikarze, gdzie się biją dorożkarze i literaci, gdzie każdy burmistrz burmistrzuje na swojem śmieciu, Lwów w konfederatce z orzełkiem na ratuszu, Lwów!! Ach miasto, miasto ty moje, maluczko a stanę w murach twych.

Wkrótce też zawiadomił p. Dobrzański towarzystwo swe dramatyczne, zakomunikował swą wolę i rzekł:

— Za godzin dwadzieścia i cztery wsiadamy do wagonów.

Ja byłem najwcześniej na dworcu, — może dlatego, że nie wiele miałem pakunku, a może dla tego, że jeszcze mniej miałem interesów do załatwienia.

Uściskałem tylko p. Franciszka Dobrowolskiego, redaktora *Dziennika Poznańskiego*, dzielnego obrońcę sprawy naszej, rzuciłem okiem na sztuki przybytek, zapłaciłem szewca i krawca i restauratora, miastu całemu raz jeszcze moje wielkie dałem błogosławieństwo i siedziałem gotów do podróży, lekki na duchu i na pakunku w dworcu kolei poznańskiej.

Zwolna ściągali się kapłanie sztuki i kapłanki sztuki.

Wreszcie byliśmy wszyscy.

Pakunki i chórzystów z panem Skalskim na czele wsadzono do towarowych pociągów.

Pan Woleński siadł z panią Woleńską, z panem Doroszyńskim pani Doroszyńska. Pan Podwyszyński usiadł na kolanach pana Dobrzańskiego, p. Walewskiego schowano w pudełko i kazano wieść p. Konarskiemu, p. Kwieciński usiadł z boku, a p. Jarecki koło p. Szymańskiej. Ja skryłem się jako „blinder Passagier" w kieszeń p. Dobrzańskiego.

Leniwo włokła się maszyna.

Kattowitz, Kosel, Kosten i Moschen, trąbili konduktorowie pruscy, a nam ciągle Lwów szumiał w uszach i w oczach migotał i w sercu majaczył.

W Krakowie upewniliśmy się jeszcze co do panny Urbanowicz, pp. Zboińskiego i Fiszera (p. Ładnowskiego wprzód jeszcze zbuntował p. Dobrzański) i dalej dawszy tryngield maszyniście, spiesznie kazaliśmy jechać do Lwowa. Podłęże, Kłaj, Przemyśl wzruszenie nasze potęgowały, było coraz bliżej, Mościska do łez mnie pobudziły, Gródek i Mszana — jak listek osiczyny drżałem wzruszony.

Lwów!

Z daleka ten sam co przed tem, i wewnątrz zapewne taki sam.

Na dworcu kolei p. Adam Miłaszewski i fejletonista *Dziennika Polskiego*, który z nas, to jest, z towarzystwa p. Dobrzańskiego porobił rok temu szewców i dorożkarzy a dziś obsypuje ich kadzidłami.

— Słowo honoru, nic nie warci, wszyscy furda przed moimi Leszczyńskimi i Szymańskimi, nie prawdaż Jańciu?

— Tak, odpowie fejletonista.

— Napisz no o tem w dzienniku. Nic nie warci, szewcy, jak Boga kocham szewcy.

W *Dzienniku* to było...

Zaczął się sezon teatralny. I było w teatrze i pełno i próżno.

Chodzili na operę, nie chodzili na dramat.

A *Dziennik* ciągle z góry!

W maju słowik polski (naturalnie, że mowa tu o pani Jakowickiej) zaśpiewał nam pieśń boską.

Przyjeżdża pan Rapacki. Opery co raz nowe

W czerwcu zjeżdża p. Modrzejewska. P. Jakowicka coraz bardziej zachwyca. Opera i dramat coraz lepsze.

Lipiec. Śpiewa p. Köhler. A *Dziennik* umniejsza siłę swoich razów, sierpień — stan taki jak w lipcu. Z wrześniem rozpoczynają się świetne czasy naszego teatru.

Wprzód jeszcze pr skrybowani zjawiają się teraz p. Urbanowiczówna, pp. Zboiński i Fiszer. Dramat kwitnie i trzyma prawie operę, która skutkiem pewnych wydarzeń słabnieje.

W październiku wchodzą sztuki klasyczne na repertoarz. Pani Jakowicka przyjeżdża z wód. Głos jej najświeższy, najdźwięczniejszy.

Dramat coraz lepszy.

W grudniu śpiewa pani Artot.

Echo Mandolinaty rozlega się po lwowskich ulicach — a pomimo tego nasza polska opera tak samo jak przedtem za włoską nam starczy.

Krizys w *Dzienniku Polskim*. Niema już *K. P.—a*, mamy zaś *Mki-ego*. Dziennik bardzo chwali teatr.

Cieszymy się Gerolsztajnką, słuchamy skarg Łucji a [illegible] dramat [illegible] gromadnie.

Nowy rok przyniósł nam nowe dramata i opery nowe.

Iście, świetny stan teatru lwowskiego. Od kiedy istnieje, nie było nigdy takiej całości organicznej w dramacie, komedji, operze!

Co dalej będzie?

Dziś jest komitet, który się w jednej szpalcie niezmieści z tytułami i godnościami, dziś jest komitet błyszczący gwiazdami i koronami, powagami wszelkiego kalibru i koryfeuszami najczystszej wody, naczelnym dyrektorem zaś jest p. Marceli Kęplicz albo p. August hr. Łoś.

Jeżeli p. Łoś wyjedzie, dyrektoruje p. Kęplicz, a niema p. Kęplicza, obejmuje dyrekcje p. Łoś.

Naturalna rzecz, iż gdzie w Radzie artystycznej zasiadło 24 znakomitości, tam spodziewać się należy, że teatr jeszcze więcej się rozwinie, jak w ubiegłym teatralnym roku.

Hrabiowie i bankierowie dadzą pieniądze, literaci rozum, i wszystko pójdzie jak z płatka.

Już pierwsza najważniejsza podwalina przyszłego rozrostu sceny polskiej we Lwowie jest położona, już kartel z panem Koźmianom zawarty. Był to pierwszy czyn nowo zorganizowanego zarządu teatru, i nowo zorganizowanej Rady artystycznej, naczelny zarządca i prezes Rady artystycznej pod tym kartelem położyli swe podpisy.

— — — — —

Co dalej będzie?

— Ha, zobaczymy za kilka miesięcy!

Deuszek.

żadnego dotąd materjalnego poparcia nie byliśmy w stanie otrzymać We Francji 70ciu zaledwie emigrantów przystąpiło do Towarzystwa, w tej liczbie główny udział bierze Paryż, gdzie 58 członków, po większej części niezamożnych, składa miesięcznie tytułem stałego dobrowolnego podatku sumę franków 105. Ogół stałych miesięcznych wpływów wynosi po dziś dzień franków 130.

Jak widzicie, dotychczasowy rezultat naszych usiłowań, bardzo niestety jest słaby. Mimo to wszakże, nie jedną już łzę prawdziwie nieszczęśliwych otrzeć zdołaliśmy. Od trzech bowiem miesięcy naszej egzystencji z ogólnej sumy przychodu wynoszącej franków 803 cnt. 60, rozdaliśmy tytułem pomocy jednorazowej 53 starcom, kalekom, wdowom i bez roboty będącym a obarczonym często familją braciom, sumę frn. 496. Prócz tego przyznaliśmy stałą regularną pomoc w kwocie fr. 65 miesięcznie, 4 osobom wyjątkowo na to zasługującym, bo zupełnie pozbawionym środków do zarobienia na kawałek chleba.

Potrzeby z każdym dniem rosną. Liczba nieszczęśliwych braci naszych, w obecnej zwłaszcza chwili, znacznie się powiększa w skutek ogólnej stagnacji w handlu i przemyśle. A jeżeli bardzo wielu Francuzów cierpi dziś nędzę z powodu braku roboty, tembardziej na takową wystawieni są rzemieślnicy wyrobnicy polscy.

To też im dłużej dla Towarzystwa bratniej pomocy pracujemy, im bliżej nieszczęściu współtułaczy naszych przypatrujemy się, tem lepiej ocenić jesteśmy w stanie doniosłość nędzy, jaka dotyka pewną część emigracji. Dziś też silniej jak kiedykolwiek czujemy potrzebę i obowiązek zapobieżenia złemu.

Zaklinamy was bracia na wszystko, nie odmawiajcie nam waszego poparcia; przystępujcie licznie z najskromniejszemi choćby ofiarami. Wszakże podanie ręki nieszczęśliwym wygnańcom jest jednym z największych i najświetniejszych obowiązków patrjotycznych.

Ofiary z Galicji przyjmuje komisja posiłkowa we Lwowie, składająca się z panów Jarmunda Stanisława, ks. Ufryjewicza i Wiśniewskiego Wiktora. Adres rzeczonej komisji: ks. Ufryjewicz, przeor OO. Dominikanów we Lwowie. W emigracji pieniądze i wszelkie korespondencje do Towarzystwa odbiera ks. Omiński, *Paris rue Clis son* nr. 16. Na wnoszone składki stałe, jakoteż ofiary jednorazowe wydaje pokwitowania kasjer zarządu Towarzystwa, Wincenty Mazurkiewicz.

Paryż 15. marca 1873.

Zarząd główny: Długosz Józef, Ludwik Dygat, Korabiewicz Edmund, Mazurkiewicz Wincenty, Ostrowski Karol, ks. Omiński Antoni, Staniewicz Sylwester." (Spodziewamy się, że odezwa ta nie zostanie bez skutku; pr. r.)

Ślub hr. Ksawerego Branickiego, jednego z głównych założycieli francuskiego Towarzystwa kredytowego, projekt założenia którego podał nasz rodak Ludwik Wołowski, odbył się 11. marca w kościele św. Magdaleny, z panią z Zamojskich Rembielińską, wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Panslawiści francuscy, których Moskwa zwerbowała tu sobie wdziękami złota, wysłali w zeszłym roku do Petersburga jednego ze swoich przyjaciół, niegdyś socjalistę, komunistę a wreszcie zwolennika caryzmu, aby tam przy protekcji miejscowych władz założywszy dziennik, starał się utrwalić zbliżenie Francji z Moskwą. Usiłowania te niezupełnie się powiodły. *Newa* po 4 miesiącach istnienia, wydawana we francuskim języku, przestała wychodzić — powodem tego nie tyle brak pieniędzy, bo temu umiałaby zaradzić policja carska, jak skandaliczne nieporozumienia redaktorów, którzy musieli się poróżnić, gdyż nie mogli mieć wzajemnego dla siebie szacunku.

Francuzi dziś zajęci reformą prawa o wyborach. Każde stronnictwo chce je ulepić według swych widoków.

Mówią pisma legilistyczne, że Thiers proces Bazaina zamyśla odroczyć do czasu wyjścia najazdu z Francji, aby go później zupełnie umorzyć. Thiers od pierwszej chwili był przeciwny wytoczeniu śledztwa.

Sąd poprawczy skazał jakiegoś Tregogli na 300 fr. za usiłowanie przekupienia woźne. Zgrom. nar. Skazany proponował woźnemu wydanie dla jednego z pism angielskich odpisu traktatu handlowego z Anglią, za tysiąc franków.

W Marsylii i Tuluzie sądzą członków internacjonału.

Rząd z prowincji wciąż odbiera adresy dziękczynne za usiłowanie prędkiego oczyszczenia Francji z najazdu. Wyborcy paryscy mają w dowód wdzięczności za przeprowadzone układy postawić kandydaturę na deputowanego p. Remusata, ministra spraw zagranicznych, który jest obecnie wybranym na prowincji.

Przegląd polityczny.

Niemcy. W armii niemieckiej istniał jak wiadomo urząd naczelnego kapelana wojskowego, od którego zależały nominacje kapelanów itd. Był nim dotąd biskup Namszanowski. Niedawno został ten urząd zniesionym z powodu, że obecny kapelan, uważając się w pierwszej linji za sługę Rzymu, nie mógł dawać swej aprobaty zamiarom rządu, chcącego podporządkować jego stanowisko pod nadzór jenerałów. Teraz dowodzi *Provinzial Corr.*, że dawniejsze układy z lat 1866—1868 ze Stolicą Apostolską względem utworzenia polowej kapelanji nie doprowadziły do traktatu zagwarantowanego i obustronnie obowiązującego, tak że rząd niemiecki miał prawo znieść urząd, skoro naczelny kapelan opierał się rozporządzeniom państwowym. Nominacje kapelanów pułkowych zależeć teraz będą od jenerałów.

W Niemczech gotuje się wybór biskupa starokatolickiego, któryby czuwał nad interesami duchownemi licznie po całej przestrzeni terytorjum niemieckiego rozsianych starokatolików. Chodzi tu o utworzenie urzędu, zupełnie od Rzymu niezależnego; ponieważ jednak dyecezja przyszłego biskupa byłaby bardzo rozległą, tak że byłby zmuszony do ciągłego podróżowania, zamyślają utworzyć nawet dwa biskupstwa: północno- i południowo niemieckie. Kandydatami wymieniają Michaelisa, Knodta i Reuscha. Gmina starokatolicka w Królewcu wydała odezwę, według której wybór odbywać się będzie przez bezpośrednich delegatów gmin. „Nowy biskup" — powiada odezwa — „ma nas bronić przeciw roszczeniom biskupów watykańskich. Nie chcemy biskupa z oryentalnym przepychem i rzeszą dworzan, nie chcemy przegniłej hierarchii, ale męża bożego serca... Biskupi, którzy dawniej byli rzymsko-katolickimi, stali się dziś wyłącznie rzymskimi." Szkoda, że na odezwie tak opacznie przedstawiającej katolicyzm, znajdujemy podpis brzmiący po polsku radcy Jagielskiego.

W Stutgardzie powstały zamieszki d. 25. bm., które się nazajutrz ponowiły. Żołnierz jakiś pokłócił się z tandeciarzem starozakonnym przy Hirschstrasse. Powstało ztąd zbiegowisko, tłum ludu rzucił się na sklep tandeciarza i zniszczył go. Wojsko wystąpiło i rozpędziwszy tłum zamknęło ulicę. O 11ej w nocy tłumy ludu poczęły po mieście napadać sklepy żydowskie, garkuchnie, tłuc okna i pustoszyć, aż jazda wystąpiła i rozegnała zgromadzonych. Nazajutrz ponawiały się te zajścia a na wieczór obawiano się zaburzeń. Burmistrz ogłosił plakatem, że żołnierz, o którym mówiono, iż go żydzi zabili. żyje zdrów. i że on właśnie był winnym. Oto ilustracja do owych tak zagnieżdżonych sympatji niemieckich pośród naszych żydów, pomimo, że w łonie społeczeństwa niemieckiego tkwi głęboka dla nich pogarda. W jednym Wiedniu, gdzie owładnęli giełdą i dziennikarstwem, stali się pewną potęgą; w głębi jednak Niemiec spotyka ich na każdym kroku nienawiść i poniżenie. Swieżym dowodem wypadek Stuttgardzki.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. stycznia 1873. (Ciąg. d.)

9. Dla dwóch sierot po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu, byłym archiwiście Wydziału krajowego, wyznaczono na utrzymanie i wychowanie dla każdego z nich po 200 złr. za czas od 16go listopada do końca grudnia 1872 i na rok 1873 i postanowiono w celu udzielania stałego datku tymże sierotom przedstawić Wysokiemu sejmowi wiosek na przyszłej sesji.

10. Petycję gminy Wielickiej o subwencję dla szkoły wydziałowej w kwocie 2000 złr., tudzież petycję gminy Winniki o subwencję dla tamtejszej szkoły ludowej, odstąpiono stosownie do uchwały Wysokiego sejmu z 7go grudnia 1872, krajowej Radzie szkolnej do załatwienia.

11. Petycję Wydziału rady powiatowej Nowo Sądeckiej o subwencję dla trzech nauczycieli szkoły żeńskiej PP. Klarysek w Starym Sączu, odstąpiono kraj. Radzie szkolnej do załatwienia we własnym zakresie działania.

12. W uwzględnieniu powodów przytoczonych w petycji sejmowej Karola Miłaszewskiego, auskultanta c. k. Sądu krajowego we Lwowie, udzielono temuż tytułem nadzwyczajnego wsparcia dla umożliwienia osiągnięcia stopnia doktora praw kwotę 210 złr. pod warunkiem, ażeby w swoim czasie przedłożył dyplom doktorski.

13. Petycję Emila Wisłockiego o subwencję na wydanie dzieła historycznego dla użytku młodzieży szkolnej odstąpiono krajowej Radzie szkolnej.

14. Petycję Balbiny Pietruskiej, wdowy po nauczycielu trywialnym o wsparcie, odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia.

15. Córkom po ś. p. Genowefie Bojarskiej wdowie po sekretarzu byłych stanów galicyjskich Janie Bojarskim a mianowicie Walerji, Józefie i Gabryeli Bojarskim i Adolfinie z Bojarskich Dydyńskiej udzielono tytułem nadzwyczajnego zasiłku na koszta leczenia i pogrzebu ś. p. Genowefy Bojarskiej kwotę 100 złr. a tytułem nadzwyczajnego wsparcia dla każdej z córek po 30 złr. rocznie i postanowiono na najbliższej sesji przedstawić Wysokiemu sejmowi wniosek względem wyznaczenia stałego datku.

16. Petycje w sprawie szkół ludowych złożono do akt jako załatwione uchwaloną przez Wysoki sejm ustawą szkolną.

17. Petycję Tomasza Kirczowa nauczyciela ludowego w Korczynie o udzielenie jednorazowej zapomogi, uchwalono odstąpić krajowej Radzie szkolnej do załatwienia we własnym zakresie.

18. Petycję Tekli Szafrańskiej, wdowy po nauczycielu ludowym o wyznaczenie należącej się jej pensji odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia we własnym zakresie działania.

19. Petycję Aleksandra Kisielewskiego o udzielenie subwencji na dalsze wydawnictwa pisma „Opiekun dzieci naszych" jako też innych publikacji dla czytelni ludowych i bibliotek szkolnych, odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

20. Petycje instytutu sióstr miłosierdzia u św. Kazimierzu we Lwowie o udzielenie zapomogi dla zakładu sierót przy tymże instytucie istniejącym, uchwalono odstąpić do załatwienia krajowej Radzie szkolnej z uwagą iż Wysoki sejm nie wyznaczył Wydziałowi krajowemu żadnej kwoty na podobne cele.

21. W myśl uchwały Wysokiego sejmu z dnia 7 grudnia 1872 odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia petycję klasztoru pp. Bazylianek w Jaworowie o subwencję dla tamtejszej szkoły.

22. Petycję ks. kanonika Jedińskiego o wydanie ustawy regulującej pobór mesznego złożono do akt, gdyż sprawa ta została uchwaloną przez Wysoki sejm ustawa o wykupno mesznego,

23 Petycję księdza arcybiskupa lwowskiego obrz. łać. względem przyjmowania do seminarjum łać.aukończonych uczniów gimnazjalnych, chociażby w czasie nauk do wojska byli wzięci — odstąpiono c. k. prezydjum Namiestnictwa z poparciem tej prośby.

(C. d. n.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(Dokończenie.)

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy wnioski komisji zostały przyjęte.

Następnie przyjęto w drugiem czytaniu uchwałę w sprawie sprzedaży gruntów przy samej rogatce Sichowskiej, i uchwalę w sprawie sprzedaży gruntu „Klekuczka" na Pasiekach miejskich.

Z porządku dziennego przystąpił sprawozdawca p. radny Maszkowski do przedstawienia wniosków komisji wysadzonej dla zweryfikowania budżetu funduszu gminy na r. 1873. Zrównoważenie wydatków z cyfrą dochodów było zadaniem komisji. Wprawdzie wszystkie wydatki, które dawna komisja budżetowa do budżetu wstawiła, są rzeczywiście potrzebne dla miasta, jednakowoż staraliśmy się między temi rzeczywistemi potrzebami wynaleść i usunąć te, które nie są naglące, przezco umniejszyły się wydatki. Z drugiej strony niektóre pozycje w przychodach okazały się za nisko preliminowane, tak np. podatek od psów preliminowany na 4000 złr., przyniósł już dotąd 7000 złr.; pozycje te komisja weryfikacyjna stosownie podwyższyła.

Niedobór okazujący się teraz w kwocie 31.722 złr. proponuje komisja pokryć ze sprzedaży papierów zakupionych w dawniejszych czasach z dochodów bieżących. Przy tej sposobności komisja proponuje, aby na przyszłość dochody i rozchody nadzwyczajne w budżecie wyróżnione były od dochodów i rozchodów, zwyczajnych. Nadzwyczajne rozchody powinne być pokrywane dochodami nadzwyczajnemi, nie jak się to dotąd działo z dochodów zwyczajnych.

Jakkolwiek na pozór zdawać by się mogło, że komisja za nadto w dziale rozchodów kreśliła, że przezto nie uwzględniła potrzeb miasta, to będziemy się starać z tego zarzutu przy szczegółowych pozycjach wytłumaczyć. Że komisja uwzględniała konieczne potrzeby, dowodzi okoliczność, iż wstawiła w wydatkach budżetu nawet takie pozycje, których dawniej tam niebyło. Jeneralna dyskusja otwarta.

Wiceprezydent p. Jasiński: Komisja przedkłada nam zweryfikowany budżet wykazujący niedobór tylko 30.000 złr. Niedobór ten nikogo nie zatrwoży, sądzę jednak, że wyjaśnienie sprawy z mojej strony jest potrzebne. Najpierw należy uznać, że komisja nad każdą pozycją sumiennie się zastanawiała i że mimo tego w tak krótkim czasie temu zadaniu podołała. Pan sprawozdawca bardzo skromnie podniósł, że zadaniem komisji było sprawdzić tylko równowagę dochodów z wydatkami, aby uniknąć zaprowadzenia podatku. Gdy jednak podczas obrad w komisji wychodziły formalnie biuletyny, że komisja przy tej lub owej pozycji wykreśliła po 80.000 złr., że znalazła pozycje po dwa razy do budżetu wciągnięte, to potrzebuje wyjaśnienia. Nietylko wobec nas samych, ale też wobec wyborców naszych mamy obowiązek się usprawiedliwić.

Najpierw uderza mnie, że w nowo zestawionym budżecie pierwej mowa jest o rozchodach a potem o przychodach. Wprawdzie jest to rzecz tylko formalna, ale według mnie rozchody powinne się stosować do dochodów. Idąc porządkiem przejdę ten nowy budżet, najpierw co do dochodów. Komisja podnosi placowe, taksy od dorożkarzy, od bojków, nie zapytawszy o to komisji specjalnych, czy to jest możliwem. Ja mam zwyczaj radzić się zawsze rzeczoznawców, bez stosownego wniosku z ich strony nie byłbym tego uczynił. Dalej podniesiono datki na wodociągi, które przecież opierają się na kilkuletnich umowach. Podniesiono także dochód od pokładnego na cmentarzach, jakby liczono na większą śmiertelność. Co się tyczy rubryk rozchodu, to wydatki na telegraf już po przejściu budżetu przez dawną komisję budżetową były uchwalone, a co się tyczy pomnożenia wydatków na bibliotekę urzędu budowniczego, to jedynie podniosła komisja weryfikacyjna cyfrę 400 złr. na 600 złr. Komisja weryfikacyjna powykreślała nawet takie pozycje, które w Radzie miejskiej już dawniej jako naglące uchwalone zostały, bez zapytania czy Rada się na to zgodzi, jak np. wydatek na wystawienie bramy na cmentarzu Łyczakowskim. Dalej wykreśliła komisja już uchwalony wydatek 5000 złr. na rekonstrukcję odchodków w ratuszu, która rekonstrukcja dla zdrowia jest nieodzownie potrzebną. Bruki i drogi są złe, wszyscy i słusznie się użalają. Ulicą Jagiellońską np. przejść w nocy nie można, nie narażając się na złamanie nogi, tak samo na Bajkach mieszkańcy brnąć muszą w błocie po kolana. Wyszutrowanie tam drogi nie należy przecież do zbytku. Mowca podnosi jeszcze konieczność tworzenia kilka nowych ulic, utrzymywanie drzewek na placach publicznych, które nie są dla parady, lecz przyczyniają się do zdrowia, zakupienie nowych źródeł dla zaopatrzenia miasta w wodę, sprawienie hydrantów zamiast zbiorników wody, czyszczenie i pokrycie kanałów na Stryjskiem, lepsze oświetlenie miasta it. podobne wydatki, które komisja jako nienagłe wykreśliła. P. Jasiński powiada dalej, że tak on jak i każdy woli płacić 3—4 złr. więcej podatku, byle tylko w mieście miał świeże powietrze, dobrze oświetlone i wolne od kurzu ulice i nie musiał brnąć po kolana w błocie. Panowie chcecie pokryć wykazany niedobór 30.000 zlr. sprzedażą papierów, na to ja się nigdy nie zgodzę. Spytajcie panowie p. prezydenta i szefa Izby obrachunkowej, ile razy nasze papiery do roku odbywać muszą podróż do banku. Dzieje to się w zwykłych potrzebach, cóż się stanie, gdy przyjdzie jaka klęska na miasto. Patrzcie w jakim kłopocie jest teraz Wydział krajowy. Płacić on musi w banku po 9% od zawartej pożyczki, czegoby nie potrzebował, gdyby miał papiery.

Spodziewają się panowie, że ich pożyczka od wszelkich kłopotów wybawi, ale ja powiadam, im się zawarcie tej pożyczki dłużej pociągnie, tem będzie ona dla miasta niekorzystniejszą, bo zwiększemi, ofiarami połączoną.

Radny p. Dobrzański. Jest tu często mowa o gospodarstwie naszego miasta. Jedni narzekają na wielkie wydatki, inni znowu podnoszą, że trzeba jeszcze te wydatki powiększyć, a rzadko kiedy słyszeć można, czy też dochody z majątku miejskiego tyle przynoszą, ile właściwie przynosić powinne, i czy przy wydatkach jest odpowiednie wykonanie. Miasto nasze posiada kilkanaście wsi i kilka tysięcy morgów lasu. Majątek ten oceniony przed laty 30 na milion do półtora miliona, przynosi 15000 zł. dochodu, ale nawet tyle ten dochód nie wynosi, bo potrącić trzeba jeszcze koszta magistratu, o ile tenże temi dobrami się zajmuje, co na 5 tysięcy rocznie liczyć by należało. Cały ten ogromny majątek zatem przynosi zaledwie jeden procent od sta. Już dawniej w r. 1847 zwracano uwagę, że trzeba coś w tym względzie zrobić, członek ówczesny Rady miejskiej, wiceprezydent krajowy Kalchberg chciał ten majątek spieniężyć i kapitały ulokować w założeniu browaru. Ze martwy nieprzynoszący dochodu majątek chciano zamienić na majątek przynoszący dochód, to pochwalić należy, ale że tym nowym majątkiem miał być browar, to było złem. Owczesna Rada choć przeważnie z Niemców złożona, oparła się temu, do czego najwięcej śp. Boczkowski się przyczynił i sprzedaż została wstrzymaną.

Nie mamy czem opędzać wydatków koniecznych, i chcemy nałożyć podatek czynszowy na miasto, a tu taki ogromny majątek leży martwy. To jest marnotrawstwo, to jest rak toczący gospodarstwo miejskie, na to najmniej zwraca się uwagę.

Otóż i teraz przedewszystkiem raz trzeba się wziąć do pracy aby martwy, nieprzynoszący majątek milionowy zamienić na majątek, przynoszący dochód. Podniosłem tę sprawę w komisji i komisja stawia wniosek odpowiedni.

Drugim rakiem budżetu jest złe gospodarstwo przy wydatkowaniu, np. zły system czyszczenia miasta, kosztowny, a nigdy nie mogący do istotnej czystości doprowadzić. I w tym drugim względzie komisja stawia wnioski na przyszłość.

Lecz ani jedno ani drugie nie może już wywrzeć wpływu na budżet tegoroczny. Podnieść dochód z majątku i lepszy system gospodarowania w wydatkowaniu na przyszłość zaprowadzić można dopiero w przyszłym roku, jeżeli Rada miejska w bieżącym szczerze się tem zajmie.

Ale w takim stanie rzeczy nie zaprowadzajmy bez koniecznej potrzeby podatku tak uciążliwego jak czynszowy. Starajmy się w tym roku ponieść tylko konieczne wydatki. Z powodu zaniedbanego gospodarstwa niech ludność już i tak obciążona podatkami nie będzie zmuszona płacić nowych, jeszcze uciążliwszych.

Wadą naszych miejskich budżetów było, że w gospodarstwie miejskiem nie jest zaprowadzony przedział między zwyczajnemi dochodami i rozchodami a nadzwyczajnemi. To co się robi

Kronika wiedeńska.

(Ekskuza. Nasza polityka a sztuka i tryumf tej ostatniej. Miscellanea.)

(*X.*) „Co się tam stało, powiem w trzeciej pieśni" tak — jeśli mię pamięć nie zwodzi — zakończyłem moją kronikę przed trzema tygodniami, a wy, szanowni czytelnicy, zawiedzeni w waszych oczekiwaniach, nie umiejąc sobie wytłumaczyć tak długiego milczenia, sądziliście niezawodnie, że mię kapryśna muza puściła w trąbę, lub że mi zgoła atrament wysechł w kałamarzu! Broń Boże! Muzy to podobno zalotne niewieście istoty, gorące zwolenniczki federacji. Prędzej one swych ulubieńców narażają na karkołomny upadek z Parnasu, gdy ci zanadto namiętnie rzucają się w ich objęcia, tracąc głowę wśród zawrotnych umizgów, ale nigdy nie opuszczają płocho swych konkurentów. Zapytajcie p. Wojciecha Dzieduszyckiego. Ręczę, że ognisty pocałunek krytyki nie zdoła go wyrwać z uścisków Melpomeny, choćby mu po raz wtóry przyszło runąć na głowę z Parnasu na deski lwowskiej sceny. Jeźlim dłuższy czas milczał, czyniłem to z rozmysłu. Dobrze rozdzielić i wytrzymywać pauzy, to zaleta koncertantów, kochanków, baletniczek i kronikarzów. Nieraz widywałem Offenbacha, przechadzającego się po bulwarach i wygwizdującego wesołe arje przyszłej opery *burlesque*; z filuternym uśmiechem na twarzy nagle *maestro* zatrzymuje kroku, urywa melodję... ażeby po chwili uprządz jakąś myśl rozigraną między tysiące rozpustnych trylerów, które później tak elektryzowały niespodzianie zaatakowanych słuchaczów. Dlaczegoż ja nie mam być Offenbachem kroniki? A więc po należytej pauzie wesołe trylery w tyraliery naprzód!...

Może przypomniecie sobie szanowni czytelnicy, że przed kilku laty wyszła we Lwowie książka bardzo ciekawa, zatytułowana: „Sąd poezji o polityce". Wiekopomne to dzieło byłoby nader cenne, gdyby nie jedna drobnostka, że nie było w niem ani sądu, ani poezji, ani polityki. Ażeby dopełnić tego braku, ja wypowiadam dziś sąd kategoryczny, że u nas polityka w dziwnej żyje niezgodzie ze sztuką. Dwie te istoty ani rusz nie dadzą się u nas ożenić. Snać przewidzieli to już mistrze greccy, bo obydwie przyodziali w kobiece kształty, związek tedy niepotrzebny, gdyż takie *matrimonium* chociażby *ratum et consumatum*, żadnego nie może przynieść owocu. Ile razy nastroimy dudki polityczne — najokropniejsza dysharmonja! Zaczynamy od *dur* a kończymy na *fis*. Cała przyczyna tej kociej muzyki leży w tem, że zawsze nie odpowiada nam jakaś klapa czyto centralistyczna, czy federalna, czy feudalna, a ba, co gorsza, że najwięcej brakuje „piątej klepki"; dudki tedy puszczają parę, a tak nawet najlepszy muzykant choćby płuca wydmuchał, nie podoła tej syzyfowej pracy. Muzyka się urywa... My po takim koncercie dmuchamy o zbolałe palce, a nasi nieprzyjaciele klaszczą w dłonie. Przeciwnie, gdy Emil Smietański zagra mazurka Szopenowskiego lub „Campanellę" Liszta, jak na onegdajszym koncercie „Ogniska", to nawet opasły Węgier bije do upadłego w dłonie, klnąc się na św. Istvana, że takiego „czardasza" nie zagra nawet cygan z Debreczyna!... Ztąd widzimy, że ażeby zrównoważyć politykę z muzyką, trzeba koniecznie postarać się o to. To rzecz wcale nie trudna, tylko panowie na miłość boską pilnujcie „piątej klepki!" bo inaczej gotówem sądzić, że Goethe wołając: *Pfui, ein politisch Lied — ein garstig Lied!* naszych polityków miał na myśli...

Nie inaczej dzieje się z naszą paletą polityczną a artystyczną. Wszystko, co nasi wielcy politycy zmalują, wszystko to takiej niepewnej, grochowej barwy, perspektywa taka wodnista, że całość niknie w jakiejś nieokreślonej mgle coraz ciemniejszej przyszłości. Jakżeż inaczej wygląda obraz Brandta, wystawiony obecnie w Kunstvereinie!... Panowie politycy, zarznćcie wasze grochowianki, fiolety i modny zeszłego roku kolor „bismark", a na miłość boską więcej cynobru i *sang de boeuf!* Nie każdy malarz, który wstępując w ślady Courbeta, śmiało nakłada silne barwy, musi natychmiast zostać komunistą, jak teraźniejszy mistrz szkoły realistów, — a może sięgnąć po wieniec dzielnego Tintoretta, ulubieńca swych ziomków!

Jedynie w balecie idzie nasza polityka ręka w rękę ze sztuką. Tak tańczymy, jak nam zagrają, i tak długo wirujemy, dopokąd pozbawieni sił i zmysłów nie padniemy jak bezrozumny pokutnik indyjski, przed Bramą (tj. Indjanin przed Bramą-bogiem, a my przed Bramą - szkocką).

Lecz dość tej paraleli! Skoro sztuka stanowcze odniosła zwycięztwo nad polityką, zwróćmy się do tej pierwszej.

Kilka tygodni ostatnich mogło każdego przekonać, jak świetne wawrzyny zbiera sztuka polska nawet w obczyźnie. Wspomniałem o panu Śmietańskim, niezaprzeczenie najznakomitszym egzekutorze utworów Szopena w Wiedniu. Daje on obecnie szereg koncertów z olbrzymiem powodzeniem. Kto z nas nie umiał w ojczyźnie cenić utworów Szopena, tego gdy ukołyszą ciche szmery fały wiślanej, gdy mu się w duszy odezwą gromkie echa hal i turni tatrzańskich, wyrywające się z pod mistrzowskich uderzeń Śmietańskiego, lotem skrzydlatej myśli przeniesie się w strony rodzinne, usiądzie w gronie najdroższych mu osób, zapomni o smutnej rzeczywistości. Tymczasem ostatnia fala z cichym jękiem rozbiła wezbraną pierś o głaz skały... echa nikną w oddali... cisza... nareszcie głuszący grom oklasków wyrywa cię, rozmarzony wygnańcze z zadumy. Smutne przebudzenie, twoje marzenia zostały o sto mil za tobą — a ty jesteś w przepysznej sali Musikvereinu!...

Podobne wrażenie sprawia widok znakomitego obrazu Brandta, przedstawiającego „odsiecz Wiednia". Widzowie mimowoli przenoszą się w te odległe czasy, kiedy ta dzielna, na pierwszym planie uwidoczniona brać pancerna, ująwszy kopie w pół ucha końskiego, rozbija w proch ścieśnione roty rozpaczliwie walczących janczarów. W oddaleniu widać nadciągających rajtarów niemieckich. Tak dawniej bywało... myśmy zwyciężali, myśmy przodowali. Niesłychane trudności w ugrupowaniu kilkuset figur w zbitym tłumie pobojowiska, z mistrzostwem pokonał nasz artysta. Mimo wielkich rozmiarów płótna jednym rzutem oka obejmuje się całość, rozumie się sytuację. Artystyczne użycie światła i kolorytu posuwa do bajeczności perspektywiczne złudzenie. Oko twoje sięga aż do stóp siniejącego w oddali Kahlenbergu, a wszędzie wre walka lub rozwijają się groźne znaki pancerne, i znowu po tej wędrówce wraca twe oko z najodleglejszych planów aż do pierwszej linii bojowej, do onej zwycięzkiej roty husarzów. Z rzadką precyzją umiał artysta zadowolić wymagania nowoczesnej szkoły Courbeta i Krafta, nie obrażając szlachetnych uczuć człowieka. Najdrobniejsze szczegóły z mikroskopową oddane wiernością. a nigdzie przecie nie widzisz tych twarzy wykrzywionych przedśmiertnemi konwulsjami, nigdzie tych poszarpanych ciał ludzkich, tych strumieni krwi, które odrazą napełniają widza. Owszem, mimo całej grozy tych zapasów o śmierć lub życie, jakiś poetyczny duch zniszczenia przenika całość, zapałem kipiącą krew wlewa w żyły walczących postaci. To nie walka zaborcza — to zwycięstwo idei, zwycięztwo prawa nad potęgą — chwila wzniosła,

. . . . Bo dzieło zniszczenia
W dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia.

Obok obrazu Brandta znajdujemy jeszcze utwory innych artystów polskich, wystawione w Kunstvereinie. Pp. Gramatyka i Lipiński z Krakowa a Kotsis i Kowalski z Monachium wystawili kilka bardzo ładnych obrazów rodzajowych.

W tych dniach zostanie wystawa wzbogacona prawdziwemi arcydziełami. Znajduje się między niemi utwór Kaulbacha „Nero prześladujący chrześcian" i dziesięć ogromnych płócien Courbeta, wszystek owoc jego dotychczasowej artystycznej pracy. Arcydzieła te przez cały czas trwania wystawy powszechnej będą zdobiły ściany Kunstvereinu. Kogo by nie zadowolniły utwory Courbeta, może napaść swój wzrost widokiem mistrza ekskomunisty, który sam zjeżdża do Wiednia, celem ustawienia swych obrazów.

Jeszcze coś dla moich pań łaskawych. Chociażby mi kazały redakcje *Bluszczu* i *Dziennika mód* za karę zakochać się w którejkolwiek piękności swych ostatnich żurnalów, zniosę cierpliwie to poniżenie a nie zamilczę, jaki najnowszy wybryk mody zauważałem wczoraj w Praterze. Oto nasze piękne panie zdobią teraz wiosenne kapeluszyki elegancką agrafką, na której z dala widocznemi literami wypisana dewiza: „*Hony soit, qui mal y pense!*" lub coś podobnego. Jak sobie ten napis tłómaczyć, tego dotąd jeszcze nie zbadałem, widoczna w tem jednak wskazówka, że świat zaczyna chodzić „do góry nogami" skoro tę dewizę, którą przed kilku wiekami mężczyzni nosili u lewego kolana, panie wiedeńskie dziś na głowie mieszczą. Oj zły to smak bardzo, bo świadczący o tak blizkiem krewieństwie nogi i głowy, że te już sobie nawzajem przyodziewku pożyczają.

na lat 100, opłaca się z dochodów bieżących, z tych właśnie, które przeznaczone są tylko na wydatki bieżące. W taki sposób nigdy nie mamy jasnego obrazu budżetu. Często pokazuje się niedobór, gdy właściwie okazać się powinna nadwyżka, i odwrotnie.

W dzisiejszym budżecie są np. wydatki sięgające cyfry 82.000 zł., które nie wypływają z potrzeb roku bieżącego i na długie lata są obliczone, są nadzwyczajne. Pojmuję bardzo dobrze, że wiceprezydent układając dawny budżet broni teraz swojego dziecka i robi rozmaite zarzuty komisji weryfikacyjnej. Ależ gdybym chciał wykazywać te wszystkie braki, które niedostawały tamtemu budżetowi, nie skończyłbym, bo i w tamtym budżecie chociaż wyższym od teraźniejszego, bardzo wiele potrzebnych rzeczy, potrzebnych wydatków jest pominiętych a mniej potrzebne powstawiano. I mógłbym z tego powodu wielkie lamenta podnieść. Lecz krawiec tak kraje, jak mu materji staje, więc i my, jeżeli nie mamy skąd wziąć, aby wszystko to, co p. Jasiński wykazał, wykonać, to musimy zastosować się do tego co mamy, a tymczasem powinniśmy się starać o powiększenie dochodu z majątku miejskiego, a o lepsze gospodarstwo w wydatkach.

Nie będę pojedyńczo zbijał poczynionych przez p. Jasińskiego zarzutów, przy specjalnej debacie okaże się, że komisja nie bez wszelkiej podstawy podniosła niektóre dochody i wykreśliła niektóre wydatki.

Zabierał jeszcze głos p. Schuman Jan, przemawiając za rozdziałem dochodów i wydatków zwyczajnych od nadzwyczajnych, poczem dla braku kompletu o godzinie $^1/_2$ do 10. posiedzenie zamknięto.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Mieszkańcy całego miasta zanoszą żałobę na pana Domsa, właściciela piekarni parowej we Lwowie. Pieczywo tego Prusaka, który na polskim utuczuł się chlebie, zamiast pożywienia, sprowadza tylko chorobę. Dzieciom nie można dawać tego żytniego chleba, którego główny pierwiastek glina prawdopodobnie stanowi. Dawnemi czasy magistrat zabierał szkodliwe takie pieczywo, dziś wolno bezkarnie truć ludzi, którzy za truciznę drogo płacić muszą.

— Czy wolno handlarzom zastawiać ulicę swoim towarem? Oto jest pytanie na które rychłej spodziewamy się odpowiedzi, niepodobna bowiem przebyć ulicy Strzeleckiej, założonej od jednego chodnika do drugiego — garnkami?

— Jaskinia szulerów, o której wspomnieliśmy, została już wytropioną, szulerka w niej ustała. Natomiast przemysłowcy ulokowali się w prywatnym domu, prowadząc swoje przedsiębiorstwo na wielką skalę. Policja musi o tem wiedzieć.

— Ze składu spółki teatralnej usuwają się obecnie pp. Witalis Smochowski, Walerjan Podlewski i Antoni Halski. Z pierwotnego składu spółki zostają więc tylko pp. Moszyński i Niedzielski. Miejce ustępujących zająć mają: pp. Marceli Kęplicz, Józef hr. Drohojowski i Józef Jabłonowski.

— Wielbiciele talentu p. Urbanowiczownej rzucili jej w „Egmoncie“ sporą ilość bukietów i wieńców. P. U. nieraz i we właściwych dla siebie olach okazała, że jest bardzo zdolną i poważnie na sztukę zapatrjującą artystką.

— Z opery smutne wieści. P. Cieślewski wyjedzie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Jestto strata dla naszej sceny bardzo znaczna, a chociaż nie jesteśmy zazdrośni, jednak kochanej Warszawie serdecznie zazdrościmy tego nabytku. P. Cieślewski w czasie swego pobytu we Lwowie ujął sobie całą publiczność, która o nim z tęsknotą wspominać będzie. Nie chcemy także ani przypuszczać, ażeby komitet mógł wypuścić panią Jakowicką. Primadonna nasza otrzymała propozycję od Donatellego, pośrednika jednej ze scen amerykańskich. Ofiarują jej 48.000 franków za sezon sześciomiesięczny i koszta podróży tam i na powrót. Propozycja wprawdzie nie do odrzucenia, spodziewamy się jednak, że ją primadonna odrzuci — dla nas.

— W poniedziałek odegra koncert na fortepiani p. Tchórznicki przy współudziale znanych w mieście naszem artystów.

— Dnia 28. b. m. w piątek w wielkiej sali ratuszowej odbył się odczyt pana Jana Amborskiego, profesora języka francuskiego w akademii technicznej: „O życiu i pismach Berangera.“ W sposobie lekkim a jednak gruntownym, językiem poprawnym a malowniczym, nakreślił prelegent sympatyczną postać piosenkarza francuskiego jako poety i obywatela-republikanina o niepokalanej czystości duszy. Prelekcję swoję ilustrował p. Amborski odczytaniem kilku udatnych przekładów piosnek Berangera a w końcu zacytowaniem w oryginale francuskim prześlicznego wiersza, przyczem podziwialiśmy prawdziwie paryską wymowę prelegenta. Wykład miłe zrobił wrażenie na licznie zebranej publiczności. W osobie p. Amborskiego przybył nam nowy, wymowny a uzdolniony prelegent. Dnia 29. b. m. w tejże sali miał w dalszym ciągu dr. Tadeusz Żuliński wykład o hygienie. Popularyzowanie pojęć hygienicznych, poczytujemy za wielką zasługę szanownemu doktorowi. Oba odczyty urządzone były przez Towarzystwo pedagogiczne.

— Z powodu słabości p. W. i koncertu urządzonego w poniedziałek na dochód Opieki narodowej, wieczorek w kasynie mieszczańskiem zapowiedziany na poniedziałek, odłożony został.

Z wydziału kasyna *K. Tetzlof.*

— *Dziennik Polski* idąc zwykłym torem, ilekroć idzie o właściciela *Gazety Narodowej*, pisze, iż go jacyś hrabiowie wyrzucili ze spółki teatralnej. Jacy hrabiowie? przecież do spółki żaden hrabia nie należał. Nikt nie miał ani prawa, ani możności wyrzucenia ze spółki teatralnej właściciela *Gaz. Nar.* Walka jedynie, w jaką kraj nasz wchodzi przeciw centralistom, wymagała, ażeby cały swój czas i wszystkie siły poświęcał czynności politycznej, mianowicie Gazecie. To skłoniło go do usunięcia się od spółki. On sam tę propozycję uczynił, spółce przedstawiając powyższe powody, niedozwalające mu brać nadal udziału w spółce; pan Lam spólników namawiał, ażeby właściciela *Gaz. Nar.* ze spółki nie wypuścili, obawiał się bowiem konkurencji *Gaz. Nar.*, skoro właściciel jej zajmie się nią wyłącznie. Sam pan D. obszedł członków Rady administracyjnej fundacji Skarbkowskiej, upraszając ich, ażeby przyzwolenie swe na zwolnienie go od kontraktu dali, co członkowie ci poświadczyć mogą.

— Onegdajszej nocy przytrzymał żołnierz policyjny Stolarczuk przy wybijaniu okien kamieniami w łaźni przy ulicy Słonecznej izraelitę J. Szala, i odstawił go na policję wraz z izraelitą S. Fuksem, który chciał przeszkodzić aresztowaniu Szala.

— Onegdaj w południe wszczął się ogień w piwnicy domu pod l. 35 przy ulicy Kaźmierzowskiej, gdzie się słoma w znacznej ilości zajęła w skutek pozostawionego przez sługę światła w piwnicy. Ogień ugasiła miejska straż ogniowa. Śledztwo karne zarządzono.

— Dyrekcja galic. zakładu dla ciemnych we Lwowie otrzymała na fundusz powstać mającego oddziału przytułkowego dla ociemniałych, którzy w tym zakładzie nauki pobierali, od Wiel. ks. kan. Andrzeja Mazuraka 10 złr., dalej od pana N. N. 5 złr. w. a. i składa imieniem kalek nieszczęśliwych łaskawym dawcom najczulsze podziękowanie. Lwów dnia 20. marca 1873.

— Siódmy odczyt na korzyść rodzin wstydzących się żebrać pod opieką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, w sali zakładu Ossolińskich, będzie miał w niedzielę dnia 30. marca o godzinie 12. w południe p. Fr. Lutrzykowski o „Stefanie Batorym“ Matejki (ciąg dalszy).

— Powinienby magistrat wcześniej wysyłać zamiataczy ulic, którzy pojawiają się rano o godzinie ósmej, kiedy ruch największy. Również poobiednie zamiatanie powinnoby być poprzedzone skrapianiem ulicy. Prochy w mieście naszem są tak wielkie jak w czasie najpóźniejszego lata. Należałoby także skrapiać ulice, na których rozpoczęto rozbieranie starych a budowę nowych domów. Kurz, pył jest w tych miejscach nie doznieslenia jak np. na ulicy Czarneckiego, Karola Ludwika, Łyczakowskiej, gdzie rozpoczęto budowle.

— Wczoraj odbyła się wielka rewja w ogrodzie Jabłonowskich. Wszystko co chodzi z bronią defilowało wczoraj przed komenderującym. Przy tem zdawali dobosze i trębacze egzamin przed hr. Neupergiem. Rezultat tego egzaminu bardzo niepomyślny, po kilkakroć bowiem jenerał objawił swoje niezadowolenie.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— W „Bibliotece Warszawskiej“ wyszedł przekład drobnych poetycznych utworów króla Karola XV. szwedzkiego, zmarłego zeszłej jesieni, poprzedzony życiorysem króla. Przekład ten i żywot Karola XV. są pióra hr. Wawrzyńca Engeströma, który nas zaznajamia z literaturą szwedzką i po którym zbioru znakomitszych utworów poezji szwedzkiej oczekujemy. Osobne odbicie tego zbioru poezyj Karola XV. wydane z popiersiem fotografowanem króla dozwala obeznać się z poetą i z jego tłumaczem, gdy „Biblioteka Warszawska“ bardzo mało rozchodzi się w naszych stronach. Do jednej pieśni załączona jest muzyka. Z przedmowy do przekładu dowiadujemy się o wielu wyszłych lub zapowiedzianych pracach hr. Engeströma, bądź przekładów ze szwedzkiego bądź oryginalnych odnoszących się do historji i literatury szwedzkiej.

— Aleksander Kraushar z Warszawy, autor „Historji żydów w Polsce“ znany także w piśmiennictwie naszem prawniczem, wydał w Warszawie w ozdobnej książeczce wybrane liryki z dzieł Hejneg'o p. t. „Intermezzo“.

— Matejko na żądanie komitetu „Towarzystwa zachęty sztuk pięknych“ odpisał, iż gotów jest przysłać na wystawę warszawską ostatni swój obraz „Kopernik obserwujący niebo“, pod warunkiem ażeby dochód zebrany za oglądanie przez publiczność tego obrazu został przeznaczonym na stypendjum imienia Kopernika, przy warszawskimu uniwersytecie.

— (*W. D.*) **Nowy Sącz** dnia 22. marca 1873. Zawitało do nas Towarzystwo dramatyczne pod kierownictwem p. Woźniakowskiego. Bywały czasy, kiedy to przy lepszych materjalnych stosunkach naszych więcej towarzystw krążyło po kraju, a suchy chleb biorąc za swe mozoły i trudy, dzieliły się z nami sztuką. Z wzmożeniem się niedostatków naszych, musiały upaść te siły. Zasługa więc p. Woźniakowskiego, że jeszcze sam jeden jako kapłan sceny narodowej wśród wielu niedogodności i trosk o jutro z żelazną wytrwałością, w najdalsze zakątki zagląda, rozbudzając i podtrzymując zamiłowanie do tego co nasze, obyczajowe a narodowe, wskazując nam tym sposobem czego się trzymać i jak nam kroczyć należy, aby pozostać wiernymi tradycji i cnocie przodków naszych; by Polska była Polską a nie jakimś tam kosmopolitycznym krajem. Gdy się zważy na czas obecny indyferentyzmu narodowego, egoizmu płynącego z zasad „walki o życie“ rzucającą w kąt wszelką wzniosłą i szlachetną ideę, to dopiero się pojmie jakie zasługi oddaje p. Woźniakowski Polsce i narodowi.

Lecz jak mu się kraj wypłaca? Oto boleśnie wspomnąć, że tak mało w swych poczciwych usiłowaniach popierany bywa. Bawi u nas Towarzystwo już od 17. bm., a mimo dworków okolicznych szlachty i zamożnych parafii ani jeden obywatel, ani jeden ksiądz niepoczuwa się do obowiązku popierania tak pożytecznej instytucji, co zdrowe ziarno między lud rozsiewa. Szczupłe więc grono naszej miejskiej inteligencji, profesorowie i młodzież szkolna, nieco garnizonu a z całej reprezentacji miasta tylko pp. Strelko i Miernik, stanowią publiczność teatralną, łatwo więc pojąć jakie ztąd zasoby.

Z repertoarza p. Woźniakowskiego, było nam dotąd dane „Radcy pana Radcy“, „Wojna kobiet“, „Szkoda wąsów“, „Pułkownik za Sasa“, „Kominiarz i młynarz“; siły jakiemi dyrekcja rozporządza, są szczęśliwie dobrane. O grze poszczególnych aktorów napiszemy wam poźniej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, d. 26. marca 1873. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu temperatura była wiosenną. Dnia 24. bm. rano termometr wskazywał jeden stopień zimna ale odtąd już nie spadł nigdy poniżej zera. Stan dróg bardzo się polepszył a ceny frachtu spadły trochę, co wyjdzie na korzyść budowie nowych kolei żelaznych w Galicji.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W skutek otwarcia Naddniestrzańskiej kolei żelaznej, ożywia się handel naftą. Popyt i ceny tego artykułu w Drohobyczy są niekorzystne. Na targach zagranicznych ceny ustaliły się. W obec wiosennej pory roku handel tym artykułem nie może się dalej rozwijać. — Z Dębicy donoszą nam, że w zachodniej części kraju mniejsi przedsiębiorcy gromadzą zapasy jaj, które spodziewają się korzystnie spieniężyć w czasie wiedeńskiej wystawy powszechnej. W skutek nieodpowiedniej konserwacji, zapasy te uległy w kilku miejscach zepsuciu. Niektórzy przedsiębiorcy zakupują już obecnie cielęta, które w czasie wystawy powszechnej także korzystnie spieniężone zostaną. — W handlu spirytusem sytuacja była w ostatnim tygodniu dość pomyślną. — Towarów modnych przywieziono w ostatnim tygodniu około 2800 cetnarów. Znaczną część tych zapasów wysłano na Podwołoczyska do Moskwy, a w skutek tego ożywił się handel przewozowy w Galicji. W ostatnim tygodniu przewieziono także przez Galicję do Moskwy dużo narzędzi gospodarczych i maszyn. Z lasów koło Medyki wywieziono do Prus dużo drzewa, mianowicie na progi kolejowe i na materjał dla marynarki.

W handlu zbożowym ruch był mierny a ceny stałe. Z Moskwy przywieziono w ostatnim tygodniu do Podwołoczysk, Brodów, Tarnopola, Husiatyna i Nowosielicy około 25.000 cetnarów żyta i pszenicy, które odwieziono zaraz dalej koleją żelazną. — Według dotychczasowych doniesień stan zasiewów jest pomyślny we wszystkich gatunkach zboża. Na targach zagranicznych zapanowała w ostatnim tygodniu stagnacja w handlu zbożowym. W Peszcie i Wiedniu spadły ceny znacznie. Z tego powodu osłabł przewóz zboża moskiewskiego przez Galicję do Wiednia. Do tej stagnacji przyczyniły się także pomyślne wiadomości o stanie zasiewów. Korzystne ceny skłoniły gospodarzy wiejskich do spieniężenia znacznych zapasów zboża.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 11 zł. do 11 zł. 50 c., żyto 180 f. 8 zł. 50 c. — 9 zł., jęczmień 158 f. 6 zł. — 6 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. — 3 zł. 25 c. Obrót był bardzo słaby, ceny były stałe. **Rzeszów**: pszenica 190 f. 12 zł. 50 c., żyto 180 f. 9 zł., jęczmień 158 f. 7 zł. 25 c., owies 110 f. 4 zł. 25 c. Obrót był nieznaczny, ceny stałe. **Jarosław**: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c. do 12 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 złr. 50 do 8 zł. 50 c., jęczmień 160 f. 6 zł. 50 c. do 7 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. 10 c. — 3 zł. 50 c. **Przemyśl**: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c. — 11 zł. 75 c., żyto 180 f. 8 zł. 50 c. — 8 zł. 65 c., jęczmień 110 f. 6 zł. 35 c. — 6 zł. 75 c., owies 112 f. 4 zł. 25 c. — 4 zł. 35 c. **Brody**: pszenica 190 f. 9 zł. 75 c. do 10 zł. 75 c., żyto 180 f. 6 zł. 50 c. — 7 zł., jęczmień 156 f. 4 zł. 50 c. — 5 zł. 25 c., owies 112 f. 3 zł. — 3 zł. 25 c. Ceny były stałe, obrót bardzo mały, owies był poszukiwany. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 10 zł. — 11 zł. żyto 180 f. 6 zł. — 7 zł., jęczmień 158 f. 4 złr. — 4 zł. 25 c., owies 110 f. 3 zł. do 3 zl. 20 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dniach koleją lwowsko-czerniowiecko-jaską 960 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Florisdorfu. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei żelaznej około 150 sztuk wołów.

Wrocław d. 27. marca. Pszenica loco 88 f. 265 sgr.; żyto loco 48 f. 180 sgr., owies loco 50 funt. 134 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 290 srg., olej rzepakowy loco cetnar $21^1/_3$ tal. Spirytus loco 100 Trallesa $17^1/_6$ talarów na weksel.

Szczecin d. 27. marca. Pszenica loco 2123 f. $83^1/_4$ tal., żyto loco 2000 f. $53^5/_8$ tal. olej rzepakowy loco 22 tal., spirytus loco 80% trallesa $17^2/_3$ tal.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotez przez filję w Brodach podniosł od dnia 61. lutego 1873 stopę procentowę wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o $^1/_2$ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:** owiedzenim
$5^1/_2$ procentowe za 8dniowem wyp „
6 „ „ 14 „ „
$6^1/_2$ „ „ 30 „ „
$7^1/_2$ „ „ 60 „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 28. marca 1873.

Edykta. Sąd pow. w Nowemsiole uznał włościanina Łucka Poknpa z Pienkowiec za marnotrawcę. Sąd krajowy lwowski umarza skradziony list zastaw. akcyj. banku hip. nr. 984 na 300 zł. wraz z kuponami. Sąd kraj. krakowski ogłasza otwarcie konkursu na majątek ruchomy i nieruchomy Tomasza Fiderkiewicza. Zarządca masy dr. Hajdukiewicz.

Obwieszczenie. C. k. dyr. poczt ogłasza o rozpoczęciu urzędowania poczty w Krościenku obok Chyrowa.

Licytacje. W sądzie del. m. w Samborze realności pod nr. 74 i 75 w Łanowicach w dniach 9. maja, 3. lipca i 3. września r. b. W sądzie del. krakowskim połowy realności pod l. 18 w Kantorowicach w d. 17. kwietnia i 15. maja rb. W sądzie wadowickim realności pod l. 224 tamże dnia 8. maja i 10. czerwca r. b.

Ostatnie wiadomości.

Centralistyczna *Pilsner Reform* donosi, że z funduszu dyspozycyjnego odeszły znaczne sumy do Galicji i Dalmacji.

Telegram nie podaje nam ważnej okoliczności, czy ustawę o emerytowaniu sędziów (bez różnicy stopnia, a także prezydentów) przyjęto z wnoszonym w komisji dodatkiem: na mocy ustawy, tj. że bezwarunkowo musi nastąpić usunięcie od służby czynnej ze skończonym 70 rokiem wieku, że sędzia, który ten termin przebył, *ipso facto* musi pójść na emeryturę. Jeżeli tego dodatku nie ma, to cała ustawa na nic się właściwie nie przyda wobec rozmaitych względów i względzików politycznych lub prywatnych.

Dziennik Polski i *Gazeta Narodowa* spierają się o to, co po ustąpieniu delegacji z Rady państwa czynić należy. *Gazeta* wykazuje potrzebę porozumienia się i wspólnego przeciw centralistom walczenia wszystkich opozycyj anticentralistycznych w Austrji. *Dziennik* jest temu przeciwny i radzi Galicji w odosobnieniu walczyć przeciw centralistom. Lecz rada ta nie znachodzi odgłosu żadnego w kraju, bo wszyscy czują, iż odosobnieni łatwo będziemy przez centralistów pobici.

Lecz, kończy się kwartalna prenumerata a rozpoczyna nowa. Usposobienie kraju za porozumieniem z innemi opozycjami w Austrji, zaczyna niepokoić *Dzien. Pol.* Anuż z tego powodu upadnie prenumerata, i tak szczupła! Trzeba się ratować w ostatniej chwili. W grudniu poradził sobie, przerzucając się nagle z poplecznika centralistów w ich antagonistę. Teraz chwyta się dawniejszego sposobu, który praktykował w dawniejszych latach, i za co skazanym został przez sąd przysięgłych. Gradem kalumnii obrzuca właściciela i redaktora *Gaz. Nar.!*

Dwóch stałych fachowych korespondentów będzie miała *Gazeta Narodowa* z wiedeńskiej wystawy powszechnej. Już w pierwszym tygodniu umieścimy pierwsze ich listy. Oprócz tego będziemy w osobnych dodatkach dawać obszerniejsze opisy z drzeworytami.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. marca. Posiedzenie Izby posłów. Projekt ustawy o kolejach galicyjskich Tarnów-Leluchów itd. przyjęty według wniosków komisyjnych (t. j. linia Biała-Czacza wyłączona od subwencji, którą za to innym liniom podwyższono).

Projekt ustawy o emerytowaniu sędziów ze skończonym 70. rokiem wieku, tożsamo Izba przyjęła.

Przyjechali do Lwowa d. 29. marca.

Hotel Europejski. Z. Madejski z Rawy ruskiej, M. Rokosowski z Berezowicy, W. Skulski z Stanisławowa, P. Wilczyński z Ukrainy, E. Schütz z Czerniowiec, F. Smolnicki z Nowik, J. Wybranowska z Borynicz, O. Sadowski z Wrocławia.

Hotel Langa: M. Cegłecki z Koszlak, H. Müller z Lipska, M. Philipoff z Wołoczysk.

Hotel Angielski: F. Bartmański z Tadan, M. Bogdanowicz z Przyniewułki, A. Fedorowicz z Zerebka, W. Skarzyński z Słochynia, M. Teodorowicz z Zywaczowa, K. Zawadzki z Potoka.

Hotel Zorza. B. hr. Plater z Wołynia, E. br. Blazowski z Browara, M. Garapich z Cebrowa, St. Kolarski z Tarnowa, T. Michałowski z Kijowa.

Hotel Podolski: K. Zebrowski z Kniaziołuki, J. Słowikowski z Warszawy.

Hotel Krakowski: L. Kopystyński z Grabowuicy, H. Papara z Zubowmosta, A. Grzymała z Przemyśla.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 29 marca. 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 141.—. Węgierskie kredyt. 188—. Anglo-austr. 309,25. Unionsbank 252.—. Kolei Karola Lud. 225—. Kolej siedmiogr. 174.—. Kolei połudn. 191.—. Kolej Alfölda 170.—. Kolei Elżbiety 244.—. Kolej lwowsko-czerniow. 15250. Węg.Nordost. 149.—. Kolei połnocnej 196—. Kolei Rudolfa 169.50. Węgierska Ostbahn 128.—. Indemnizacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 146—.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 174. — Banku obrotowego 228.—. Losy tur. 75 90 Akcje banku budow. 284—. Kolei państwow. 333.—. Banku związk. 426.—. Losy węgier. 109.75. Ros. bankn.rent. hyp. 274.—. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $^1/_2$. Usposobienie mdłe.

Akcje kred. 338.—, Anglo-austr. 312.50. Unionsbank 252.50. Kolej Kar. Ludw. 225.50. Kolej połudn. 191.— Franko-austr. 143.—. Losy z 1860 roku 104.—. Napoleondor 8.70.— Tramway 382.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 27. marca 1873.

godzina 4 minut 20. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.$^1/_2$. Akcje kredyt. 207.— Lombardy 116.$^6/_8$. Galizier 103 $^1/_2$. Kolej państwowa 204.—. Rumuńska $45^7/_8$.. Banknoty austr. 91.$^{13}/_{16}$. Losy 1864 .0000 Usposob mocne.

NADESŁANE.

Nadchodząca wiosna a z nią nieustanna zmiana temperatury, przechód ze suchej na paszę zieloną, wypęd bydła na pastwiska, nie są dla zwierząt domowych bez szkodliwych wpływów, powstają bowiem słabości organów oddechowych, kolki, wzdęcia, gościec, reumatyzm itp. Przeciw tym słabościom poleca się najodpowiedniej użycie Proszku Korneuburskiego wyrabianego przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, jakoteż Płyn uzdrawiający dla koni. Składy tych wyrobów zamieszczone są w dzisiejszym inseracie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 29. marca.

	płacą		żądają	
	zł r.	w. a.		
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	225	00	226	75
„ Lwow.-Czern. Jassy	161	50	163	—
Banku hip. gal. z wpł. 80pr.	252	50	255	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	52	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	—	79	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	75	72	25
Banku hip. gal. 6 pr.	88	90	89	50
Gal. zakł. kred. włośc.	94	50	95	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	25	79	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	7	5	14
Dukat cesarski	5	10	5	18
Napoleondor	8	66	8	72
Pół imperjał rosyjski	8	80	8	95
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	73
Rubel rosyjski papierowy	1	48	1	49
Pruskie bilety kasowe	1	62	1	64
Srebro	108	50	110	50
Wiedeń d. 27. marca.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71	05	71	15
„ w sreb. 5 „	73	35	73	45
„ 1839 całe losy (m. k.)	306	—	307	—
1839 $^1/_5$ losu „	306	—	307	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	97	50	97	75
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	104	—	104	25
1860 „ 100 „ „ „	121	50	122	—
1864 „ 100 „ „ „	146	—	147	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117	—	118	50
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	78	60	79	—
Bukowińskie	78	—	78	50
Inne publiczne pożycz.				
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	101	70	102	—
Węg. poż. prem. po 100 złr.	97	75	98	25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	314	—	314	50
Bodencred.au.po200zł.40pr.	294	—	296	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	337	25	337	50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	185	—	186	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow.eskont. n. aust. po500zł.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	143	75	144	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	100	50	101	50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	271	50	272	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	975	—	976	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	372	50	373	50
Unionbank po 200 złr.	253	—	253	50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	203	50	204	—
Verkehrsbank pow. po 200zł	229	—	229	50
Wechslerbankwied.po200zł	233	50	234	50
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]		432	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	170	50	171	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	252	50	253	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	222	50	223	50
Gal. Karola L. po 200 zł. m.	225	50	226	—
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. wk.	152	50	153	50
Mor.Szl. (cent.) po 200 złr. a.	—	—	—	—

	płacą		żądają	
	zł r.	w. a.		
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr	216	—	216	50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	182	50	185	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	170	50	171	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	173	50	174	50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	332	50	333	—
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Sudbahn po 200 zł. srebr.	189	50	191	—
Tramway wied. po 200 zł.	379	—	380	—
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—	—	—
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	150	—	150	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	128	—	129	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168	—	169	—
Akcje przemysłowe.				
Budow.Tow.austr.po 200 zł.	283	—	284	50
„ „ wied. „ 100 „	309	—	313	50
„ tanich pom.po100 z.	74	50	75	—
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	100	25	100	50
„ spłac. w 33 lat.5 p. wa.	88	—	88	25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	—	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	—	—	80	50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	89	25	89	50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	95	—	95	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	40	90	60
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta.po300zł.5p.100zł.	90	50	90	75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	91	50	92	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93	25	93	50
Dniestrzańska 300 „ „	—	—	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	93	—	—	—
„ em. 1862 5 pr.	91	—	—	—
„ em. 1870 5 pr.	101	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	89	80	90	—

	płacą		żądają	
	zł r.	w. a.		
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	99	—	99	25
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	103	50	—	—
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a	101	50	102	50
„ II. em. 5 pr. „	97	75	98	25
„ III. em. 1871 300	96		96	50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w.a	77	25	77	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86	50	87	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76	75	77	25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	77	—
Rudolfa po 300 zł.5pr.sr.wa.	94	—	94	50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	94	—	94	50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93	25	93	50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	90	50	91	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	188	50	189	—
Klary po 40 złr. m. k.	38	—	—	—
Keglevich „ 10 „ „	17	75	18	25
Palffy „ 40 „ „	27	75	28	25
Rudolfa „ 10 „ „	15	25	15	50
Ks. Salm „ 40 „ „	38	—	39	—
St. Genois „ 40 „ „	27	25	27	75
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	—	—	—	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	75	25	25
Windiszgratz po 20 zł. „	23	25	23	75
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92	15	92	25
Hamburg 100 mark. banko	—	—	—	—
Londyn 10 f. sterl.	109	—	109	15
Paryż 100 frank.	42	65	42	75

NA WIOSNĘ

1738 3—5

z Anglji i Francji bezpośrednio !!!
20.000 łokci materyj wełnianych
na suknie i kostiumy damskie;
łokieć 35 centów i wyżej.

Otrzymał i sprzedaje
taniej jak wszędzie
magazyn towarów modnych i płócien
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 11.

Najtaniej, w doborowym gatunku i z najlepszą usługą.
Handel towarów korzennych i win, magazyn chińsko-rosyjskiej herbaty i rumu bremskiego,
we Lwowie,
Karola Bałłabana
pod złotym kogutem na Halickiem nr. 23. 1474 7—10
poleca swój obfity i zupełnie świeżo zaopatrzony skład szanownej P. T. Publiczności.
Szanownym odbiercom na prowincji za opakowanie nic nie liczy, jako też biorąc towarów za 50 guldenów odstawiam **franco** na każdą stację kolei galicyjskiej.
Cenniki wysyłam natychmiast franco.

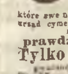
Nr. 3471 serja C,

list Banku hipotecznego, zgubiony od miesiąca oddać należy w Administracji Gazety Narodowej za wynagrodzeniem 50 zlr. Kroki celem amortyzacji przedsięwzięto. 1—2

Ważne
dla miłośników ogrodów.

W Tudorowie, w ogrodzie ś. p. księdza Wolińskiego, są różne gatunki drzewek owocowych częścią własnego szczepienia z gatunków najszlachetniejszych premjowanych, częścią ze sławnego zakładu pomologicznego w Reitlingen sprowadzane — do sprzedania. a to: jabłka, gruszki, trześnie, wisznie i śliwki: szczepki trzyletnie i jednoroczne, w cenie od 25 cent. do 90 cent. Oprócz tego drzewka morwowe i krzewy róż, porzeczek, agrestów i malin w kilku wybornych gatunkach; tudzież flance szparagowe trzyletnie, truskawki i poziomki miesięczne w kilku najnowszych gatunkach. Życzący sobie takowych nabyć, zechce się zgłosić pod adresem: **A. Woliński w Czerniowcach, o. p. Dawidkowce.** 1772 2—3

Zgubione [illegible] ich magazynach zabawek, które według swych kłamliwych ogłoszeń jako: Pierwszy Wiedeński Bazar zegarków, Praterstrasse nr. 16 (kłamliwe). Fabryka zegarków, Opernring nr. [illegible] i t. d. falsyfikaty i braki bardzo lichej wartości sprzedają za prawdziwe angielskie. Z tego względu [illegible] zwrócić uwagę [illegible] tę wyrafinowaną szacherkę, ażeby się raczyła zgłaszać bez[illegible] do [illegible]



Fabryki zegarków
(własnego wyrobu)
Józ. Hawelka
w Wiedniu, Leopoldstadt Taborstrasse Nr. 10 zum Pfau,

które swe należycie wyregulowane zegarki [illegible] c. k. urząd cymentniczy cechowane po niżej wy[illegible] niesłychanie niskich, a jednak
prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 zlr. [illegible] ryski [illegible]
Tylko [illegible] wskazująca sekundy wraz [illegible] prawdziwego złota talmi, me[illegible] świadectwem gwarantują[illegible]
Tylko 12 zlr. srebrny [illegible] złotym haczykiem, grubem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i med[illegible] złota talmi i świadec[illegible]
Tylko 15 albo 20 zł. [illegible] brny ankier, [illegible] kopert[illegible] wykwintna rzeźba. [illegible] łańcuszkiem [illegible]
Tylko 18 zlr. [illegible] ogniu złocon[illegible] syfikat, wraz z łańcus[illegible] nem pudełkiem i świad[illegible]
Tylko [illegible] obrobiony i z orjentalnym drogoskaz[illegible]
Tylko [illegible] kalibru, z kryształow[illegible] w porówna[illegible] kręcać bez kluczyka; do [illegible] daljonem i świadectwo gwarantujące bezpłatnie.
Tylko [illegible] dwójnemi szkłami kryształowemi, tak [illegible]
Tylko [illegible] ształowemi i werkiem z [illegible] łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem. [illegible] rzanem pudełkiem i świadectwem [illegible]
Tylko 14 albo 17 zlr. piękny zegarek [illegible] czystego srebra i wyzłacany, wr[illegible] prawdziwego złota talmi [illegible]
Tylko [illegible] prawdziwy angielski srebrny w [illegible] złocony chronometr w podwójnej [illegible] emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem ze zło[illegible] talmi, medalionem i świadectwem poręczają[illegible]
Tylko 18 albo 20 [illegible] łańcuszkiem ze zło[illegible] nem pudełkie[illegible]
Tylko [illegible] zlr. sre[illegible] się bez kl[illegible] z talmi i medalion[illegible]
Tylko 23, 25, [illegible] złoty damski z[illegible] gwaran[illegible] dalej 45 do 65 zlr. [illegible]
Tylko 6 zlr. [illegible] zowy [illegible] ba każdego pokoju.

Łańcuszki ze złota talmi, [illegible]
[illegible]
Paryskie budziki [illegible]
[illegible] przy [illegible] świecę zapala 14 i 16 zlr.
Patentowane budziki [illegible] rządem do [illegible] świecę zapala 14 i 16 zlr.
Paryskie budziki w eleganckiej [illegible] oprawie [illegible]
Przepyszne paryskie zegarki bijące, [illegible] szkłem 6 i 8 zlr., wykwintnie wykończone 10 [illegible] ozdobn[illegible]
Salono[illegible] zegary w [illegible] lonów, [illegible] bardzo się nadające, [illegible] ornamentami i ozdobami, po zdu[illegible] po 8, 10 i 14 zł. najpi[illegible]
Przepyszne [illegible] **z muzyką,** melodiony z cu[illegible]
[illegible]
Zegarmistrze i handlujący zegarami znajdą wielki skład do 8 tysięcy sztuk zegarów po zdumiewająco [illegible]

Tylko wskutek długoletniego pobytu w Anglji i Szwajcarji, tudzież wskutek wielkiego obrotu, umożebnionem mi jest tanie sprzedawanie zegarków. [illegible] kupione u mnie zegarki poręczam 5 lat; wrazie za[illegible] gdy w ciągu 5. lat sprężyna złamie się, lub [illegible] zegarek w inny sposób zepsuje się, obowiązuję się naprawić go bezpłatnie.

Wieden { Filje: Floriadorf, Hauptstrasse Nr. 53 / Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6

Przestroga. [illegible] zegar[illegible] ostatnich czasach do tego punktu, że [illegible] wek firmują się jako zegarmistrze i [illegible] garków, ażeby zaś P. T. Publiczność [illegible] żebny sposób oszukiwać, ciągle firmy [illegible] ją, tak np. dawniej „[illegible]“, teraz „Fabryka zegarków Praterstrasse Nr. 16“, dawniej „Pierwszy wiedeński Zakład zegar[illegible]“, teraz „Zegarmistrz, verlängertr Kärntnerstrasse Nr. 51, pałac Todesko,“ dalej „Fabryka zegarków, Opernring Nr. 7“, ażeby szacherkę do najwyższego [illegible] nieść stopnia, wydają w najbezwstydniejszy sposób ostrzeżenia, które właściwie tylko ich zakładów [illegible] moga, niech tylko rac[illegible] [illegible] zgłosić się do [illegible] szego znajomego, a wtedy przekonają [illegible] to przytoczyłem opiera się [illegible] gdyż tam zamiast zegarków, maszyn i [illegible] znajdują się tylko świstawki, cacałki, [illegible] pudełka na tytoń i tym podobne pyze[illegible] golna zasługuje [illegible] stopnia posunięta w [illegible] Nr. 7, który to skład [illegible] nę z fabryk zakupuje [illegible] ludzie nie są ani zegarmistrzami, ani [illegible] własnościach werku zegarowego żadnego pojęcia nie mają, a wskutek tego nie mogą podawać żadnej rękojmi, a ich rękojmia jest wyraźnem oszustwem.

Zawezwany przez wielu moich nabywców, którzy mieli to nieszczęście, iż w najniepr[illegible] sposób zostali oszukani, przestrzegam [illegible] od nabywania takich zbrakowanych towarów do niczego w magazynach wyżej wymienionych. [illegible] 15—30

Osoba
stanu wolnego, dobrego urodzenia i wychowania, średnich lat, posiadająca nieco język francuski i niemiecki, przybyła obecnie ze wsi, zostając parę lat na jednem miejscu, pełniąc zawsze w obywatelskich domach obowiązki gospodarskie, umiejętnie i gorliwie lub też towarzyszki, wyręczycielki, lektorki, poszukuje odpowiedniej posady.

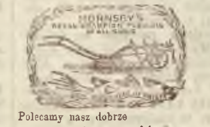
Osoby interesowane raczą się zgłosić osobiście lub listami frankowanemi pod adresem **M. W.** do Administracji Gazety Narodowej we Lwowie. 1679 3—3

Wychodzi obecnie
Juliusza Turczyńskiego
Rozbiór dzieł
A. Mickiewicza.

Wyszedł niedawno zeszyt II. zawierający rozbiór 1707 2—3
Konrada Wallenroda.
i jest do nabycia po 27 centów.

W druku jest obszerniejszy (9—10 arkuszy druku) rozbiór **wszystkich części Dziadów.**

Prócz tego są jeszcze do nabycia dzieła następujące tego samego autora:
Tragedja życia R. 1867 . . . . . 70 ct.
Pow. o czarnobrewcu (poema na tle ludowem) R. 1867 . . ! . . . 35 „
Kiejstut (poema dramat. z dziejów litewskich) R 1861 . . . . 80 „



Polecamy nasz dobrze
zaopatrzony skład
NARZĘDZI i MACHIN
ROLNICZYCH
tak własnego wyrobu jakoteż zagranicznych i nasz dobrze urządzony
Warsztat mechaniczny.

Własnego wyrobu utrzymujemy:
Pługi różnych konstrukcyj.
Siewiarki (Victoria Drill).
Brony.
Młocarnie do kukurudzy.
Wałki do rozbijania grudy (Ringelwalzen) itd.

Przy wyżej machin zwracamy uwagę naszą szczególnie na to, że takowe silnie i odpowiednio do stosunków tutejszych są urządzone. 1734 2—?

Laugenhan i Clements
w Czerniowcach.
Wyłączni zastępcy fabryki
R. Hornsby & Sons
Grantham w Anglii.

L. 997.
Licytacja szkartów.

W zarządzie c. k. fabryki tytoniu w Winnikach, sprzedane będą w drodze publicznej licytacji niepotrzebne szkarty papierów, szmat, żelaza, popiołu, szkła i t. p.

Mający chęć licytowania mogą tutaj nadesłać swoje piśmne oferty opatrzone stemplem na 50 ct. w. a. do dnia 16. kwietnia 1873 o godzinie 12ej w południe.

Winniki 21. marca 1873.
1793 1—3 **Adamowsky.**

Trawy miodowej
(*holcus lanatus*),
świeżej i pewnej dostać można
w Bochni
u p. Gustawa Sonnewalda
kupca 1652 4—5
po cenie 4 zlr. 50 ct. w. a.

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do koleji. — Przy wzięciu na raz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gatunkach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

W licznie uczęszczanem zdrojowisku leczniczem
SZCZAWNICA
rozpocznie się zdrojowa pora
z dniem 20. maja b. r.

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7. zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Komunikacja Zakładu ze stacjami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kurującym się, c. k. wozem pocztowym. Pisma o Zdrojowisku **przesyłają się bezpłatnie.** 1760 2—10

Wien, Kärntnerring 14.

Słabym na piersi najmocniej się zaleca.

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWY EKSTRAKT od 6 flaszek na dół a 34 cent.
SŁODOWA CZOKOLADA Nr. I. a 2 złr., Nr. II. a 1 złr. 30 kr.
SŁODOWE CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez co dzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniej spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład we Lwowie: 1541 5—12
w aptece **pod węgierską koroną J. PIEPESA** plac Bernardyński, tudzież w aptekach pp. **Ruckera, Berlinera, Łazowskich** i handlach pp. **Jul. Reissa, Weiss & Hendrich, Kleina Wwy Risslera i F. W. Królikowskiego.**

Wien, Kärntnerring 14.

Nasiona lasowe.

Brzoza biała	cetnar złr.	28	funt	—.35.
Jodła	„ „	36	„	—.40.
Sosna czarna zwykła . .	„ „	220	„	2.50.
Świrk	„ „	50	„	—.60.
Modrzew tyrolski . .	„ „	100	„	1.20.

oraz wszelkie inne nasiona lasowe poleca, ręcząc za kiełkowanie tychże
najgłówniejszy skład nasion
4—8
Wilhelma Adama
we Lwowie, przy placu Marjackim Nr. 10.

Dotąd niezrównany!



TRAN Z WĄTROBY
1050 12—16
u
Wilhelma Maager w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany, zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Bäckerstrasse Nr. 12,** lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchji, między innemi u następujących firm:

We **Lwowie** u Zyg. Rucker, J. Piepes, J. Beiser, apt., A. Horn, J. F. Kleina Wa i Rissler, St. Markiewicz, K. Schubuth, hand.; w **Krakowie:** J. Trauczyński, W. Redyk, M. Skalski, F. Gralewski, F. Sawiczewski, A. Alexandrowicz, Cz. Królikowski, apt., J. N. Walter, A. M. Propper, handle; w **Podgórzu**: J. Skalski, apt.; w **Białej**: E. Keler, apt., E. Pongratz Synowie i Sp. handle; w **Bielsku**: J. A. Stanko, apt.; w **Bochni** F. Reiss, apt., w **Brodach** E. Liszka, apt., M. S. Franzos, handl.; w **Buczaczu**: Kercel i Jeżewski, F. Popowicz, handle; w **Brzeżanach**: W. Kordecki, apt., E. Morl, J. Margulies, handle; w **Budzanowie**: D. Jasiński, apt.; w **Czerniowcach**: C. Alth, F. Krzyżanowski, apt., J. Schnirch, S. Merdinger, A. Tabakar, N. Agopsowicz, Stefanowicz & Assakiewicz, W. Augustynowicz, handl.; w **Czortkowie**: L. Noss Wa, apt., M. Brennholz, handel; w **Horodence**: J. Neuburg apt., S. B. Offenberger, handel; w **Jarosławiu**: Grossfeld & Wahrhaftig, handel; w **Jaworowie**: W. Lachowicz, apt.; w **Kołomyji**: D. Kramer, M. Bolechower, J. S. Friedmann, S. Hermann, H. Chayes, handle; w **Kossowie**: M. Kamil, handel, Litman; E. kup., w **Krakowcu**: E. Kiernik, apt.; w **Kuttach**: A. Sekler, Leib Kalman, handl.; w **Mikulińcach**: St. Miedlicki apt.; w **Mościskach**: S. Eisenberg, handel; w **Nadwornie**: Taube Griffel, handel; w **Nowym Sączu**: S. Lichtmann, handel; w **Oświęcimie**: J. Grzesiecki, apt., w **Przemyślu**: M. Kozłowski, handel; w **Rzeszowie**: J. Schaitter & Co., L. Siegel, handel, w **Samborze**: A. Kromer, handel; w **Skawinie**: Karol Meyer, aptekarz; w **Żywcu**: J. Kloska, aptekarz; w **Skale**: J. Weidberg, handel; w **Śniatynie**: E. Bohm, handel w **Stanisławowie**: F. Stecher, apt., Kalm. Jonas, Chaim Halpern, handel; w **Stryju**: E. Boberski, D. J. Nussenblatt i Spł. Leon Gaertner, apt.; w **Suczawie**: J. Zachor, apt. S. Gewölb, handel; w **Tarnowie**: Chieb Wolf, H. Wittmayer, handle; w **Wiśniczu**; J. Kubickiego Wwa, apt.; w **Zaleszczykach**: J. Kodrębski, H. Sternbild, han.; w **Załościach**: M. D. Mościskier, han.; w **Złoczowie** Leo Ney, han., w **Rozwadowie**: Süssel Karthagener, Leizer Storch, h.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z d. 15. kwietnia z. r. Rada nadzorcza wzywa do **wpłaty 20% na Akcje** (kwity tymczasowe) c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.
Wpłacać należy od dnia 15. kwietnia począwszy najdalej do dnia 30. kwietnia 1873.
Uprasza się przeto P. T. Akcjonarjuszów, aby wmyśl §§. 16, 17 i 18 statutów w powyższym terminie chcieli uiścić

20% czyli po 40 złr. a. w. na Akcję 1462 7—11

wraz z 5% odsetkami od 1. stycznia 1873 po dzień uskutecznionej wpłaty

do głównej kasy Towarzystwa we Lwowie,

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe, w zamian których otrzymają pełno wpłacone Akcje Banku hipotecznego.
Lwów dnia 12. lutego 1873.

Rada nadzorcza.

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których ro pisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Wielki wybór obuwia
z pracowni krajowej
przy placu Św. Ducha.
poleca się Szanownej Publiczności.
Ceny stałe umiarkowane.
Obstalunki każdego rodzaju wykonują się w krótkim czasie jak najdokładniej.
1799 1—3 **F. Gorska** wdowa

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności do wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1076 12—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,	w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Keler, apt.,	„ „ Józef Trauczyński,
„ „ J. Berger	„ *Limanowie* Ant. Muller, apt.,
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,	„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,	„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ „ E. Grünnspann, ap.,	„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ „ M. S. Francos,	„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,	„ „ E. Machalski,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.	„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ „ Brzozowski,	„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ „ Ig. Schnirch.	„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,	„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,	„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,	„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,	„ „ C. Buchelt,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,	„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Kałuszu* Buchalski,	„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ „ Rzaczyński,	„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,	„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,	„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.
„ „ M. Jawornicki,	

Z własnej fabryki
Świece woskowe
stołowe i kościelne,
Gromnice, Trojce, Paskały
po 4, 5, 6, 7, 8 i 10 funt wied
białe i malowane,
Świece stearynowe, Apollo, stołowe i kościelne
białe i malowane, które li tylko na wagę wiedeńską sprzedaję,
Wosk żółty i biały w cegiełkach
zupełnie czysty bez wszelkich domieszek
do woskowania podłogi
w handlu płócien i herbaty
1639 2—2 Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, w rynku l. 45.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się najakratniej.

SOCIÉTÉ
FRANCO-AUTRICHIENNE
pour les arts industrieles
VIENNE I. Plankengasse 5, au VIENNE premier.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutes** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodes, Cretonnes, Velours, Reps de laine
couleurs antiques.
Specialite de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage. 1099 20—26
Entrée libre des magasins.

Dobór materyj na pokrycie mebli, dywany, firanki, roboty haczkowane i drucikowe.
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z gustownym smakiem.
I. Plankengasse 5, na pierwszem piętrze.

Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów
w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg
we Lwowie.

1690 2—?

1771 2—4 **Na święta wielkanocne** poleca **handel EDWARDA GEBHARDTA** we Lwowie

Wielki wybór porcelany, serwisów stołowych, szkła gładkiego, szlifowanego i krzyształowego,

fajansu, naczynia kuchennego, widelców i łyżek ze srebra chińskiego i Alpaki, nożów stołowych i desertowych, tak angielskich jakoteż styryjskich, tac lakierowanych, serwisików na ocet i oliwy, również **świeżo nadeszły wielki zapas waz i wazonów na kwiaty** po cenach najniższych.

Podziękowanie.

Dotknięty nieszczęściem z powodu oparzenia i zgruchotania przez maszynę ręki memu jedynemu synowi, wezwałem rady Pana **Józefa Tyll**, miejskiego lekarza w Gródku, i dzięki umiejętnemu i troskliwemu zajęciu się kuracją, zagrożone życie mego Syna uratowane a ręka od amputacji ochronioną została.

Przejęty głęboko poczutą wdzięcznością, przyjm szlachetny Panie tą drogą wyrazy mojej czci i szacunku, które dozgonnie żywić nie przestanę. 1785 1—1

Gródek w marcu 1873.

W. Herforth.

Faeton

(americaine) z fabryki Armbraster w Wiedniu, mało używany, najnowszego fasonu, z wszelkiemi przyborami, jest do sprzedania w Piwodzie poczta Jarosław. 1731 3—3

Dziennik mód

Pismo dla Polek wychodzi w **Krakowie** nakładem **J. Wildta**, pod redakcją **Władysł. Sabowskiego.**

Pismo to, ... w dziennikarstwie naszem przykładem, od pierwszego pojawienia się zyskało powszechne uznanie, które mu dotąd bez przerwy towarzyszy, i trwałe istnienie oraz ciągły rozwój w przyszłości zapewnia.

Oprócz części poświęconej modom mieszczącej w każdym numerze kilkadziesiąt drzeworytów z wyczerpującym opisem i wszelkie tablice wzorów haftu, krojów i t. p. Dziennik mód zawiera obszerną bardzo starannie redagowaną część literacką, przeznaczoną głównie dla kobiet, do której najulubieńsi pisarze przyrzekli swe współpracownictwo.

W dziale powieściowym w zeszłem półroczu umieszczone były powieści oryginalne Pauliny Wilkońskiej, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Wołodego Skiby, oraz tłómaczenie **Maurycego Jokaja i Wietosława Hałka.**

Przedpłata na **Dziennik mód** wraz z przesyłką wynosi

z rycinami kolor. kwartał. 3 złr. (2 tal.)

bez rycin kolor. . . . . 2 złr. (1 tal. 10 sg.)

Po tejże cenie nabyć można komplety z przeszłych kwartałów.

Prenumerować można w **Administracji Dziennika mód w Krakowie** ulica Grodzka l. 69 oraz we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych tak w kraju jak i zagranicą. 1748 2—2

Numera okazowe posyłają się na żądanie.

Sprzedaż realności hotelu angielskiego.

Magistrat kr. st. m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży realności miejskich we Lwowie, p. l. 133, 134 i 135⁴/₄ położonych, jednolity kompleks, (hotel angielski i Majerówka) o trzech frontach stanowiących, a 2580 sążni kwadratowych powierzchni obejmujących, na mocy uchwały Rady miejskiej z 23. października 1872 l. 125, publiczna licytacja w drodze pisemnych ofert, na dniu 20. marca 1873 r. o godzinie 11. przed południem, w Departamencie I. Magistratu się odbędzie. 1209 9—9

Realności pomienione wystawia się na sprzedaż w całości lub też w pojedynczych parcelach, stosownie do planu rozparcelowania, znajdującego się w biórze 1. z poszczególnieniem cen wywołania tychże, wraz z warunkami licytacyjnemi, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego i wszystkiemi aktami odnoszącemi się do przestrzeni gruntu i zabudowań, niemniej stanu tabularnego, począwszy od dnia dzisiejszego do wolnego przejrzenia lub podniesienia kopii przez interesowanych.

W razie przyjęcia i zatwierdzenia ofert na pojedyncze parcele, przyjmuje Gmina m. Lwowa obowiązek utworzenia swoim kosztem wytkniętej w planie nowej drogi, jednakże tylko na gruntach do hotelu angielskiego i Majerówki należących.

Cena wywołania za cały kompleks realności hotelu angielskiego i Majerówki w przestrzeni 2580 s. kw., wynosi 250.000 złr. w. a.

Do ofert dołączone ma być wadjum w wysokości dziesięć % od sta, od ofiarowanej ceny kupna sprzedaży obliczyć się mające.

Lwów, dnia 30 grudnia 1872.

Wydział centralny

Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych jest w możności nastręczenia

Oficjalistów

z różnemi kwalifikacjami.

Bliższe szczegóły mogą być na łaskawe wezwanie podane w biurze Towarzystwa Nr. 5 ulica Akademicka we Lwowie. 1594 8—?

Poszukują się do kupienia na regularną dostawę świeże 1700 3—3

Jaja kurze.

Oferty z oznaczeniem dokładnej ceny uprasza się podawać do:

Eduard Dötsch
w Hanowerze.

Browar

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej pod l. 37 z całem urządzeniem, magazynami, murowaną lodownią i piwnicą na 3500 wiader piwa zapasowego, własną do przedsiębiorstwa potrzebną wodą źródłową, wraz z frontowym budynkiem mieszkalnym o 4 pokoi, kuchni, spiżarni, wozowni i stajni, tudzież 1565 sążni kw. gruntu użytecznego do zabudowania, a to 34° od frontu ulicy Gródeckiej, a 34° w ulicy bocznej, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 1669 3—6

Realność ta przydatną jest także do założenia fabryki lub innego przedsiębiorstwa.

Bliższą wiadomość udziela właściciel tamże mieszkający.

Obszary dworskie wsi Kniesioło i Oryszkowce

w objętości 1100 morgów, z których przeszło 200 łąk wraz z prawem propinacji we wsi Kniesioło, 800 złr. obecnie przynoszącem, są od wiosny b. r. na lat 3—6 do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły u właściciela we Lwowie ulica Krasickich l. 10 Isze piętro. 1713 5—5

1756 2—3

Apteka w Czerniowcach

z realnością lub bez, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Ajencji Dzienników krajowych i zagranicznych we Lwowie.



Pierwszorzędny magazyn

krajowych wyrobów tokarskich

Władysława Dziubińskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 8

otrzymał wielki zapas materjałów zagranicznych, a to: **bursztyn, pianka, szyldkret, kość słoniowa, heban, i t. p.,** dalej utrzymuje na składzie przedmioty bilardowe, jako to: **kule, kije** — wielki zapas **kul z drzewa zagranicznego do kręgielń ogrodowych.**

Przy tej sposobności ośmielam się oznajmić Szanownej Publiczności, iż przy ulicy Halickiej jedynie tokarnia pod moją firmą istnieje, która wszelkie zamówienia tokarskie jakoteż i reparacje uskutecznia, tak miejscowe jakoteż z prowincji w najkrótszym czasie po cenach najumiarkowańszych. 1600 4—?

Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe względy, upraszam o nie i nadal.

Władysław Dziubiński, tokarz.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrassse 45. 1070 31—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

MAGAZYN

sukna i towarów wełnianych modnych

M. SCHNEIDERA

dawniej PIETROSCH & SCHNEIDER, przy ulicy Teatralnej pod l. 7 w domu p. Saara, naprzeciw kościoła katedralnego

otrzymał właśnie

na porę wiosenną

najnowsze i najmodniejsze materje na surduty, żakiety, garnitury i spodnie, oraz w wielkim wyborze materje dla dam na kaftaniki, marynarki, flanelki i sukienka, (Drap des Dames);

przyczem poleca również swój obficie zaopatrzony 1773 2—4

SKŁAD SUKNA

mianowicie:

Brazyl-Peruwien, Doskin, Tyfolc, różnego gatunku sukna na liberje, kołdry, płaidy i sukna do nakrycia podłogi, szczególniej poleca białe koce grefenbergskie po cenach fabrycznych dla osób używających kurację w zakładach zdrojowych.

Wszystkie towary po cenach najprzystępniejszych.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się jak najspieszniej i najakuratniej.

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1599 7—24

August Schellenberg we Lwowie.

BANK LWOWSKI

przyjmuje od dnia 1. lutego 1873 r.

WKŁADKI

począwszy **od jednego złr. w. a.** do każdej wysokości na **książeczki wkładkowe** i oprocentowuje takowe po

6% od sta.

Spłaty do wysokości złr. 100 **bez wypowiedzenia.** 1351 15—?

Wkładki i spłaty uskuteczniają się codziennie w godzinach urzędowych, to jest:

od 9tej do 1szej przed południem
„ 3ciej „ 5tej po południu.

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dyrekcja.

Najdawniejszy HANDEL

Płócien i bielizny stołowej Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45,

poleca po bardzo tanich cenach, n. p.

$^4/_4$ 30 łokci	Płótno górskie	od złr.	$8^1/_2$ do złr.	$11^1/_2$
$^4/_4$ 38 „	Płótno rumburgskie	„ „	10 „ „	25
$^4/_4$ 38 „	Creas	„ „	13 „ „	30
$^9/_8$ 30 „	Płótno rumburgskie	„ „	16 „ „	45
$^9/_8$ 50 „	Weba holenderska	„ „	22 „ „	150
54 „	Weba szwajcarska	„ „	30 „ „	125
50 „	Weba irlaudzka	„ „	28 „ „	90
$^5/_4$ tuzin	ręczników	„ „	$5^1/_2$ „ „	20
„	chustek do nosa	„ „	3 „ „	20
$^9/_4$ łokci szer.	sztuka 19 łokci wied. płótna na prześcieradła bez szwu	„ „	16 „ „	40
1 „	garnitur stołowej bielizny na 6 osób	„ „	$5^1/_2$ „ „	35
1 „	„ „ 12	„ „	8 „ „	55

jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie niciane i bawełniane, piki i ryps biały.

Przody do koszul płócienne i szyrtingowe od 50 ct. do zł. 3.

Największy skład perkali i Szirtingów

białych i kolorowych

łokieć po: 17, 20, 26, 30 i 33 centów. 1672 2—6

Deszczochrony

wełniane po zł. 2 ct. 75, jedwabne zł. 5 ct. 40.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franco.

Do sprzedania

z wyrębania jest 140 morgów pięknej dębiny $1^1/_2$ mili od Halicza, dęby są bardzo udatne i przeszło 100letne. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata krajowego Dr. Dzidowskiego we Lwowie l. 2 ulica Kościuszki. 1757 2—3

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30.

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny **Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
Galicyjski Bank krajowy i Filja jego w **Brodach.**

„ „ w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschaft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1353 18—?

Balsam Bilfinger

doświadczony środek przeciw reumatyzmowi i podagrze

do nabycia we Lwowie w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa.** 1665 4—4

Przestroga.

Dla uniknienia fałszerstw przy kupnie mego ces. król. koncesjonowanego proszku korneuburgskiego dla bydła zwracam na to szczególną uwagę, że **jedynie te pakiety są prawdziwe, które opatrzone są medalami, londyńskim, paryskim, hamburskim, monachowskim i wiedeńskim w niebieskiej farbie, tudzież niżej zamieszczony własnoręczny mój podpis na winietach mają,** w których zawarta jest firma „Franz Joh. Kwizda“ i pieczęć! Proszek Korneuburski jakoteż inne moje wyroby weterynaryjne są jedynie prawdziwe do nabycia: 1285 2—2

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch,* ap., *J. Piepes,* ap., *Jakób Balser* ap., *Z. Rucker* ap., i handel *Kleina Wy i Rissler,* W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera p. J. Jahn, i *Jakób Goldwasser,* w Białej p. Gertwert i *E. Keler,* w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Borszczowie p. Niemczowski, w Bóbrce p. Czernik apt., w Brodach p. Edward Lisko i M. Kulak apt. w Brzeżanach p. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. Sidorowicz apt. i M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i p. Maresch, w Limanowie p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt. i E. Kramer, w Mikulińcach p. Międlicki apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamieński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Popradzie *E. A. Krompacher,* w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdeczka i F. Machalski, w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Sanoku p. J. Jaklitscha wdowa i p. Barth, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Swistalski dawniej Tomanek i p. Stecher de Sebenitz, Beil apt., w Stryju Leo Gärtner apt., w Tarnowie pp. J. Jahn i Koy i W. Muldner & Comp., w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Proszek korneuburgski jest jedynie ten prawdziwy, który opatrzony jest mojim poniżej umieszczonym podpisem w czerwonej farbie na winiecie.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 200 złr.

Korneuburg,
dnia 30. marca 1873.

Taniość!

Podszyta wiosenna
wierzchnia suknia
złr. 12.

Podszyte
ubranie wiosenne
złr. 18.

Z lepszej materji
suknia wiosenna
złr. 9.

Dobre
pantalony wiosenne
złr. 6.

Ktoby tylko z naszych szanownych zamiejscowych odbiorców zechciał zwiedzić wystawę światową, a nieznalazłby pomieszkania, może za uprzedniem nas uwiadomieniem w 14 dniach, otrzymać umieszczenie bezpłatnie na kilka dni w naszym domu.

Wiosenne

Suknie męzkie

zdumiewająco tanio u

Keller & Alt

krawca, i posiadacza premji państwowej za wyroby przemysłowe i t. d.

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 11

naprzeciwko Freihaus.

Cenniki bezpłatnie. — Suknie, któreby się nie podobały, przyjmują się bez przeszkody napowrót.

w **Wiedniu,** Wieden, Hauptstrasse Nr. 11. w **Grazu,** Herrengasse Nr. 28. w **Tryjeście,** am Corso Nr. 6. w **Berlinie,** Leipzigerstrasse Nr. 30.

Osobliwość!

Prawdziwa angielska wiosenna
suknia wierzchnia
złr. 18.

Francuzkie
ubranie Jacquard
złr. 24.

Bardzo porządny
żakiet d'Elboeuf
złr. 26.

Najelegantszy
paletot d'Anglais
złr. 32.

Ktoby tylko z naszych szanownych zamiejscowych odbiorców zechciał zwiedzić wystawę światową, a nieznalazłby pomieszkania, może za uprzedniem nas uwiadomieniem w 14 dniach, otrzymać umieszczenie bezpłatnie na kilka dni w naszym domu.

1772 ?—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.